Piłkarze ŁKS zagrają w PKO Ekstraklasie
Awans Rycerzy Wiosny jak najbardziej realny **str. 14**

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przemytnicze szlaki PRL-u. W warunkach niedoboru przemycano, co się da. Zjawisko doczekało się nawet swojej nazwy – turystyka handlowa **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek, 9.04.2026
Wydanie A B C D
Nr 82 (27 250)
www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:
Co skłoniło byłego pracownika łódzkiej fabryki, aby wpaść do zakładu i oddać strzały do dawnego zwierzchnika?

Czy rozejm w Zatoce Perskiej będzie trwały i przyniesie obniżkę cen paliw? **str. 5 i 6**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

EKOLOGIA W MARCU MPO W ŁODZI STRACIŁO AŻ 100 TYS. ZŁ

Czy przez system kaucyjny zdrożeje odbiór śmieci?

Emilia Kutlu
Łódź

– Przez system kaucyjny tracimy ponad 100 tys. miesięcznie, tak sytuacja wygląda w marcu – podkreśla Tomasz Kacprzak dyrektor ds. gospodarki odpadami w MPO Łódź. Czy oznacza to podwyżkę opłat za śmieci dla mieszkańców miasta?

System kaucyjny działa w Polsce od 1 października 2025 roku i pierwsze zmiany są już widocznie - szczególnie w sortowniach śmieci. Wprowadzenie tego systemu powoduje spadek ilości najcenniejszych surowców (PET, aluminium) w żółtych workach, co drastycznie ogranicza przychody firm odbierających odpadowy.

Skutkiem jest wzrost kosztów gospodarowania odpadami dla gmin, co prowadzi do podwyżek opłat za śmieci dla mieszkańców wielu miast w Polsce. Od 1 kwietnia opłaty wzrosły m.in. w Gdańsku, Pile, Czarnkowie czy Chełmży.

A jak sytuacja wygląda w Łodzi?

- Jeśli chodzi o wyniki to pierwszy miesiąc, w którym zaobserwowaliśmy spadek liczby butelek plastikowych, które przyjechały do sortowni, to był marzec. Spadek wynosi teraz 40 procent. Jeśli chodzi o finanse, mamy ponad 100 tys. zł mniej przychodu miesięcznego niż dotychczas - podkreśla Tomasz Kacprzak, dyrektor ds. gospodarki odpadami w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Łodzi.

Dyrektor szacuje, że w przyszłości system kaucyjny zyska sprawność między 70 proc. a 80 proc. i miejska sortowania straci na tym w ciągu roku od 1 mln do 4 mln złotych.

MPO w Łodzi sprzedawało średnio w ciągu miesiąca 70 ton butelek PET, obecnie liczba spadła do 40 ton.

– Na razie nie planujemy podwyżek cen za śmieci – uspokaja dyrektor Kacprzak. – Staramy się sprzedawać inne surowce i tak organizować system, by nie miało to wpływu na podwyżki cen dla mieszkańców Łodzi. Jednak musimy mieć świadomość, że te 150 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży butelek moglibyśmy wydać na zakup nowego sprzętu. Nie wykluczam, że w dalszej przyszłości opłaty za odbiór odpadów wzrosną. Nie osiągniemy takiego poziomu recyklingu jakbyśmy chcieli przez brak nowego sprzętu, który pozwala odzyskiwać więcej surowców. Musimy wydłużyć żywotność starego, który analogicznie będzie wolniej pracował - dodaje Tomasz Kacprzak.

Cały system MPO w Łodzi kosztuje obecnie 260 mln zł.

FOT. HUBERT KUBIAK
Do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych trafia teraz znacznie mnie plastikowych butelek

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

ŁÓDŹ
Sklep Widzewa w Galerii Łódzkiej znów oblany cuchnącym kwasem. To drugi taki atak w ciągu kilku miesięcy. Najemcy i klienci zaczynają się niepokoić. **str. 4**

Podstawówka wystarczyła do oszukania giganta

Znamy szczegóły oszustwa, na którym Elektrownia Bełchatów straciła ponad 20 mln zł. Mózgiem całej operacji była kobieta, która skończyła szkołę podstawową **str. 3**

Sieradz
Nauczyciel podawał uczniowi mefedron w zamian za intymne spotkanie
str. 4

Łódź
Szpital im. Kopernika przeprasza za pijane pielęgniarki na dyżurze
str. 3

eprasa.pl 0670d440b0

Jutro w naszej gazecie **PULS**

Wciąż nie wiadomo, dlaczego były pracownik wtargnął do łódzkiej fabryki i strzelał do swojego szefa. Ale nie jest to jedyny tego rodzaju przypadek

AUTOPROMOCJA 0010990256

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Łódzki **42 715 80 68**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

FOT. ARCHIWUM

Inwestycja jest realizowana w ostatniej części ogrodu, która dotychczas nie była modernizowana

W łódzkim ogrodzie zoologicznym powstaje namiastka sawanny

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Zebrom i antylopom kudu małym wyszykowano już stajnię. Trwają roboty porządkowe na kilku wybiegach. W łódzkim zoo trwa budowa wybiegu sawanny.

Jedno terytorium będą zajmować różne gatunki zwierząt żyjących w Afryce - m.in. zebry, antylopy, żyrafy, strusie, kudu, dikdiki, gazele, oryksy, guźce. Ma stanąć woliera dla ptaków afrykańskich. Będą w niej przebywać m.in. dławigady, marabuty, sekretarze, dzioborożce abisyńskie.

- Chodzi o pokazanie, że zwierzęta żyją razem. Zwiedzający będą oglądać, jak koegzystują, mieszkają obok siebie, dzielą się przestrzenią bez konfliktów. Nie ma walki o terytorium - wyjaśnia Piotr Tomasik, edukator z łódzkiego ogrodu zoologicznego.

Inwestycja jest realizowana w ostatniej części ogrodu, która dotychczas nie była modernizowana. Bariery oddzielające wybiegi dla poszczególnych gatunków zostaną zlikwidowane. Znikną fosy, ogrodzenia, płoty. Nie zostaną też zachowane ścieżki dla zwiedzających. Ci będą obserwować zwierzęta z kładki przerzuconej nadwybiegiem. Trasa zwiedzania sawanny będzie przebiegać przez punkty widokowe znajdujących się na różnych wysokościach.

Afrykańskie równiny powstaną z połączenia dziewięciu obecnych wybiegów zajmowanych przez poszczególne gatunki. Teren o powierzchni trzech hektarów zostanie zaaranżowany tak, by przypominał krajobraz sawanny i półpustyni.

Księża influencerzy sprawiają więcej problemów niż korzyści

Magdalena Gronek (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z abp JÓZEFEM KUPNYM, zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, metropolitą wrocławskim.

Co jest największym wyzwaniem stojącym przed kapłanami - samotność, brak prestiżu czy skandale niektórych duchownych?
Tym, co wydaje się szczególne, jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu. Odbudowanie ich zapewne będzie procesem długofalowym, ale działania, które podejmuje Kościół w Polsce - tak mi się wydaje - powinny przynieść owoce.
Ważnym krokiem w procesie oczyszczenia jest powołanie przez nas niezależnej komisji do zbadania rozmiaru i charakterystyki zjawiska wykorzystywania osób małoletnich. To ważny krok w celu odbudowania dobrej opinii o duchownych w społeczeństwie.
Ksiądz, który doświadczy szacunku wiernych i tego, że jest im potrzebny, będzie czuł się mniej samotny. Ale byłbym tutaj również ostrożny w uogólnianiu. Bardzo wielu księży jest prawych i uczciwych, wiernych swojemu powołaniu. Odwiedzając ich w parafiach i słuchając ich, nie uważam, żeby samotność była ich problemem.

FOT. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

Abp Józef Kupny: - Musimy odzyskać wiarygodność i autorytet

Czy kapłan influencer wpisuje się w powołanie?
Patrząc na przypadki różnych księży, których moglibyśmy skategoryzować jako influencerów, wydaje mi się, że wynika z tego raczej więcej problemów niż korzyści. Proszę zwrócić uwagę na to, że każdy ksiądz jest powołany do tego, aby wskazywać na Jezusa, a nie na siebie. W przypadku działalności w internecie wraz ze wzrostem popularności coraz trudniej zachować balans pomiędzy tym, by nie skupiać uwagi na sobie, ale na Chrystusie. Internet, a szczególnie media społecznościowe, są współczesnym areopagiem, gdzie toczy się istotna część życia współczesnego człowieka, szczególnie tego z młodszych grup wiekowych. Mamy coraz większy odsetek tych, którzy komunikują się poprzez social media, dyskutują, wymieniają się informacjami czy handlują.
Na pewno Kościół musi tam również być obecny ze swoją propozycją, jaką przynosi Ewangelia Chrystusa.
Coraz częściej dla wielu wspólnot parafialnych podstawowymi kanałami, którymi komunikują się ze swoimi parafianami, są media społecznościowe. Podawanie informacji o tym, co będzie się działo w danej wspólnocie, czy próba zaproszenia wiernych na jakieś wydarzenie,
nie dokonuje się poprzez tradycyjne ogłoszenia czy strony internetowe, ale właśnie poprzez media społecznościowe. Szczególnie w parafiach o nieco młodszej strukturze wiekowej jest to już coś oczywistego.
A zatem to droga, którą można docierać do ludzi na peryferiach, którzy niekoniecznie przyjdą do kościoła, ale są aktywni w tej przestrzeni. Dlatego na pewno jest to przestrzeń do podejmowania prób ewangelizacji.
Problem zaczyna się wtedy, kiedy zamiast Chrystusa ktoś siebie samego stawia w centrum . Na pierwszym miejscu ma być to, do czego dany kanał czy profil służy. Jeżeli jest to na przykład profil parafialny, to nie może być teatrem jednego aktora.

Z roku na rok maleje liczba księży. Czy to, co inspirowało wybierających drogę kapłaństwa pod koniec XX w., dziś nie fascynuje młodych?
Zgoda, maleje liczba księży, co w jakiejś mierze wynika ze struktury demograficznej. Ale oczywiście nie zamierzam wszystkiego tylko tym tłumaczyć, ponieważ czynników, które wpływają na zmniejszającą się liczbę powołań, jest więcej. Część z nich już pojawiła się w naszej rozmowie, jak np. skandale z udziałem duchownych czy niski prestiż. Ale na pewno do tych czynników musimy dodać kryzys rodziny, a tym samym podstawowego środowiska, w którym rodzą się i kształtują powołania. Kolejnym jest niezbyt pozytywny obraz Kościoła w mediach i społeczeństwie. Wszystko to sprawia, że tzw. klimat nie jest specjalnie sprzyjający budzeniu nowych powołań do kapłaństwa. Wydaje mi się, że to, co inspirowało młodych pod koniec XX w. do wyboru drogi powołania kapłańskiego, w dalszym ciągu ich fascynuje, ale od tamtego czasu pojawiło się wiele nowych czynników, które od wyboru tej drogi odciągają albo przynajmniej decyzje te przeciągają w czasie.
Do seminariów zgłaszają się nowi kandydaci, o których można powiedzieć, że są pełni ideałów i marzeń, ale również zdecydowanie szybciej się zniechęcają.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **7°C** Noc **–1°C**

Barometr **1024 hPa**
Wiatr **płn-wsch., 30 km/godz.**
Biomet **korzystny**

Jutro
Dzień **11°C** Noc **2°C**

Sobota
Dzień **12°C** Noc **1°C**

Niedziela
Dzień **13°C** Noc **1°C**

Do końca tygodnia bardzo chłodno, sobota pochmurna

9 KWIETNIA 2026

Dziś 99. dzień roku.
Do końca roku zostało 266 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.59, a zachód o godz. 19.29. Dzień będzie trwał 13 godz. 30 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godz. 40 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Antoni, Dominika, Dymitr, Katarzyna, Konrad, Maja, Marceli, Maria, Tomasz

Przysłowie na dziś:
Kto smaruje, ten jedzie

KALENDARIUM

1241
Wojska polskie poniosły klęskę w bitwie z Mongołami pod Legnicą. Zginął książę Henryk Pobożny (na grafice)

SZKIC JANA MATEJKI

1934
Poddębice odzyskały prawa miejskie nadane ok. 1400 roku i utracone w 1870 roku w wyniku represji carskich po powstaniu styczniowym

1807
Napoleon Bonaparte wydał dekret o utworzeniu pułku polskich Szwoleżerów Gwardii, który rok później odniósł zwycięstwo pod Somosierrą

1922
Uruchomiono podmiejską parową linię tramwajową Łódź-Ozorków, najdłuższą linię tramwajową w Polsce. Zamknięto ją w 2018 roku.

1937
W Łodzi przeprowadzono jednogodzinny strajk generalny przeciwko rozwiązaniu przez rząd zdominowanej przez lewicę Rady Miejskiej

eprasa.pl 0670d440b0

nasz
REGION
www.dzienniklodzki.pl

ŁÓDŹ

Zaczyna się sezon zajęć rekreacyjno-sportowych w plenerze organizowanych przez Zieloną Łódź. Udział jest bezpłatny. W sobotę 11 kwietnia rusza czwarta edycja treningów slow joggingu. Zajęcia będą prowadzone w Parku Julianowskim. Cykl obejmuje siedem spotkań w kolejne soboty 18 i 25 kwietnia, 2 i 30 maja, 6 i 13 czerwca. Zbiórka o godz. 9.30 na boisku do koszykówki, w pobliżu parkingu przy ul. Zgierskiej. **MR**

FOT. ZIELONA ŁÓDŹ

ŁÓDŹ
Oddział IPN w Łodzi zaprasza na wykład dr Joanny Żelazko „Obozy specjalne NKWD i ich likwidacja w latach 1939–1940." Spotkanie odbędzie się 9 kwietnia o g. 17 w Przystanku Historia przy Al. Piłsudskiego 5. **SOW**

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Autostopowicz z narkotykami

Kierowca zabrał do auta tajemniczego pieszego z plecakiem, który wracał w nocy z imprezy. Wkrótce zostali zatrzymani przez patrol policji i okazało się, że autostopowicz ukrywał w plecaku duże ilości narkotyków. Do tego niecodziennego zdarzenia doszło 4 kwietnia w rejonie ul. Traktorowej i ul. Aleksandrowskiej, w Łodzi na Bałutach.

W zatrzymanym samochodzie znajdowali się: 24-letni kierowca oraz nieznany mu 38-letni pasażer, który na widok stróżów prawa zaczął się nerwowo zachowywać. I nie bez powodu, bowiem w jego plecaku i mieszkaniu przy ul. Romanowskiej w pobliżu Romanowa na Bałutach policjanci znaleźli ponad ćwierć kilograma mefedronu.

- Zatrzymany 38-latek usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości substancji psychotropowych, za co grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności- wyjaśnia młodszy aspirant Maksymilian Jasiak z zespołu prasowego KMP w Łodzi. WP

POW. ŁĘCZYCKI

Grabów grał w palanta

FOT. JOANNA BIELICKA

Jak co roku, we wtorek po lanym ooniedziałku mieszkańcy Grabowa (pow. łęczycki) i okolicznych miejscowości spotkali się, by wziąć udział w Święcie Palanta. Na placu Tadeusza Kościuszki rozegrano tradycyjny mecz.
JB

POW. ŁÓDZKI WSCHODNI

74-letni pirat nie umknął policji

Policjanci ścigali 74-letniego pirata drogowego, który uciekał jak szalony. I to tak skutecznie, że wpadł na leśne dukty i uciekł stróżom prawa pędzącym za nim dwoma radiowozami, które zepsuły się na leśnych wertepach. Zbieg udał się do domu w Czarnocinie , ale policjanci zdążyli spisać numer rejestracyjny jego Fiata Punto. Ponieważ kierowca zabarykadował się w domu, trzeba było wyważyć drzwi.

Okazało się, że kierowca Fiata Punto miał niecałe pół promila alkoholu w organizmie, co jest wykroczeniem, a nie przestępstwem. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem mimo cofniętych uprawnień i niezatrzymania się do kontroli, za co grozi mu do pięciu lat więzienia. WP

Podstawówka wystarczyła, by oszukać wielki koncern

Magdalena Buchalska-Frysz
Bełchatów

Znamy szczegóły dotyczące oszukania Elektrowni Bełchatów przez zorganizowaną grupę przestępczę. Elektrownia straciła 21 mln zł kupując zwykłą wodę sprzedawaną jako specjalistyczny środek.

FOT. PROKURATURA REGIONALNA W ŁODZI

Główne role w tym procederze odgrywały dwie osoby ze spółki z siedzibą w województwie zachodniopomorskim

Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia, który objął 12 osób. To efekt wspólnej pracy łódzkiej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Prokuratury Regionalnej w Łodzi.

Z aktu oskarżenia wynika, że pierwsze skrzypce w tym procederze odgrywała 46-letnia prezes zarządu jednej ze spółek z siedzibą w województwie zachodniopomorskim i jej 56 - letni mąż. Prokuratura zarzuca im kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, oszustwa na szkodę Elektrowni Bełchatów w kwocie ponad 21 mln zł oraz pranie brudnych pieniędzy.

99,9 proc. kranówki w preparacie za miliony

Śledczy ustalili, że elektrownia była w ten sposób oszukiwana przez kilka lat. Elektrownia kupiła wodę kranową z dodatkiem niewielkiej ilości chloru i kwasu fosforowego, jako innowacyjny, rzekomo opatentowany preparat, mającego zminimalizować wytrącanie osadów w instalacji odsiarczania spalin.

Oczywiście przedstawiciele elektrowni byli przekonani, że kupują specjalistyczny środek, za który płacą grube miliony. Problem w tym, że sami nie mogli go sprawdzić, bo zgodnie z umową zawartą z oszukańczą firmą, kupujący był pozbawiony możliwości przeprowadzenia własnych badań.

- W spółce dochodziło do fałszowania prowadzonych przez firmę zewnętrzną badań, dotyczących rzekomej skuteczności sprzedawanej substancji - mówi Krzysztof Kopania, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Łodzi. - Dlatego też, aktem oskarżenia objęte zostały trzy jej byłe pracownice. W toku śledztwa ustalono także, że kobieta oskarżona o kierowanie grupą przestępczą proponując m.in. Elektrowni Bełchatów produkty chemiczne swojej firmy, czy występując na konferencjach branżowych, prezentowała się jako wysokiej klasy chemik, podając przy tym nieprawdziwe informacje, że ukończyła prestiżowy moskiewski uniwersytet. Faktyczne posiada tylko wykształcenie podstawowe.

Próbowali ukryć się w Hiszpanii

Kobieta i jej mąż uciekli do Hiszpanii. Udało się ich zatrzymać i przewieźć do Polski. 56-latek przebywa w areszcie tymczasowym, natomiast wobec jego żony zastosowano kilka środków zapobiegawczych, natomiast według biegłego jej stan zdrowia nie pozwala na przebywanie w areszcie.

Na ławie oskarżonych zasiądą także podstawieni prezesi spółek kontrolowanych przez małżonków. Według śledczych, ich działania sprowadzały się do wystawiania nie mających odzwierciedlenia w rzeczywistości faktur, po to aby zawyżyć koszty funkcjonowania zachodniopomorskiej spółki oskarżonych, co przekładało się na wysokość należności podatkowych.

Pieniądze, perfumy, drogie wyjazdy za pomoc w oszustwie

Wśród oskarżonych są też dwie byłe pracownice Elektrowni Bełchatów, którzy zajmowali kierownicze stanowiska. Miały przyjąć korzyści majątkowe w kwotach 20 tys. zł i 4.tys. zł, ale też perfumy, alkohol, opłacone pobyty w hotelach oraz wyjazdy zagranicznego. Co oferowały w zamian?

- W zamian za nadużycie udzielnych im uprawnień i niedopełnienie ciążących na nich obowiązków, mogących wyrządzić tej jednostce szkodę majątkową i stanowiące czyn nieuczciwej konkurencji oraz niedopuszczalne czynności preferencyjne - mówi prokurator Kopania. - Z kolei wobec dwóch kolejnych członków byłego kierownictwa, którzy sprzyjali firmie oskarżonych sformułowane zostały zarzuty wyrządzenia szkody majątkowej w wielkich rozmiarach w kwocie ponad 18 mln zł.

„Kopernik" przeprasza za pijane pielęgniarki

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Dyrekcja i pracownicy szpitala im. Kopernika wyrażają oburzenie i przepraszają za dwie pielęgniarki na oddziale kardiologii, które były pijane na dyżurze w Wielką Sobotę.

Zostały zatrzymane przez policję. 51-letnia miała 2,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, 5a 3 -latka - 2,5. Obie zostały dyscyplinarnie zwolnione z pracy.

O tym, że pielęgniarki są pijane policję powiadomił jeden z pacjentów. Potwierdziło to badania alkomatem.

W poświąteczny wtorek o zdarzeniu w szpitalu poinformowała policja. O pijanych siostrach szybko usłyszała cała Polska. Dyrekcja szpitala poinformowała o swoim stanowisku media.

„Mogę zapewnić - w imieniu Dyrekcji i Pracowników Szpitala, że wszyscy jesteśmy oburzeni zaistniałą sytuacją - czytamy w stanowisku placówki. - Pielęgniarki złamały zasady etyki zawodowej - zarówno wobec pacjentów, ale też pozostałych pracowników. Narażenie zdrowia i bezpieczeństwa pacjentów jest niedopuszczalne. Zachowanie Pielęgniarek godzi w dobre imię zawodu i naszego Szpitala."

Jak informuje dalej przedstawiciel placówki pielęgniarki zostały odsunięte od pracy. W szpitalu trwa wewnętrzne postępowanie wyjaśniające. Nie czekając na jego zakończenie dyrekcja szpitala podjęła decyzję o rozwiązaniu umów o pracę z pielęgniarkami w trybie par. 52 Kodeksu Pracy czyli ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych.

Równolegle postępowanie wszczął Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łodzi. Po zbadaniu sprawy może skierować ją do sądu zawodowego, który gdy uzna winę pielęgniarek może je ukarać. Możliwości ma wiele, od nagany poprzez ograniczenie prawa wykonywania zawodu aż do odebrania prawa wykonywania zawodu.

eprasa.pl 0670d440b0

Lekarz ze szpitala im. Kopernika usłyszał zarzuty i stracił pracę

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Lekarz zajmujący się chirurgicznym leczeniem otyłości w szpitalu Kopernika, który usłyszał zarzuty przyjmowania korzyści majątkowych od pacjentów już tam nie pracuje. Rozstał się ze szpitalem po wielu latach pracy w tej placówce.

Śledztwo prowadzone jest przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi i Centralne Biuro Antykorupcyjne. Przesłuchiwani są świadkowie. Główny sprawca zamieszania, któremu grozi do 8 lat pozbawienia wolności, już nie pracuje w szpitalu, w którym zmniejszał pacjentom żołądki.

- Dyrekcja podjęła decyzję o rozwiązaniu z lekarzem umowy o pracę - informuje nas Julia Ścigała, rzecznik prasowy szpitala.

Jak się dowiedzieliśmy doktor miał trzymiesięczny okres wypowiedzenia, ale w tym okresie nie musiał świadczyć pracy.

Przez 3 lata biznes się kręcił

Jak ustalił prokurator Prokuratury Okręgowej lekarz zajmujący się operacyjnym leczeniem otyłości miał przez 3 lata przyjmować od pacjentów pieniądze za to, że zoperował ich w Koperniku poza kolejką oczekujących.

Mechanizm rekrutacji był prosty: chorzy zgłaszali się do doktora na prywatną wizytę i po uzgodnieniu metody operacji - jak twierdzi prokurator - doktor proponował pacjentowi, że zoperuje go w ramach ubezpieczenia medycznego w Wojewódzkim Centrum Onkologii i Traumatologii w szpitalu im. M. Kopernika w Łodzi. Lekarz miał uprzedzać pacjenta, że będzie to wymagało rekompensaty finansowej.

Chory był przyjmowany na oddział szpitalny poza kolejką oczekujących. Po operacji ponownie zgłaszał się na prywatną wizytę do lekarza i wręczał mu kopertę, w której było w zależności od pacjenta - 5 do 15 tys. zł.

- W sprawie przesłuchane ma być 340 świadków - informuje Dziennik Łódzki prokurator Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi. - Postawione podejrzanemu zarzuty zostaną rozszerzone.

Pacjenci unikną kary, jeśli sami się zgłoszą

Lekarzowi z „Kopernika" grozi do 8 lat więzienia. Pacjenci, którzy wręczali „koperty" mają możliwość skorzystania z klauzuli niekaralności. Muszą jednak zgłosić się do prokuratury i złożyć zeznania istotne dla śledztwa nim służby dowiedzą się o tym z innego źródła.

Podawał uczniowi mefedron w zamian za intymne spotkanie

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

Sieradzanie nie mogą uwierzyć w to co się stało. Znany i ceniony w mieście nauczyciel z największej w regionie Szkoły Podstawowej Piotr M. trafił na trzy miesiące do aresztu, za to, że w zamian za substancję psychotropową w postaci mefedronu proponował intymne spotkanie małoletniemu. Sieradzanin może trafić za kratki nawet na 20 lat.

FOT. AUTOR

Jolanta Szkilnik, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Sieradzu: – Gromadzona jest dokumentacja od operatorów sieci komórkowych, przesłuchiwani są też świadkowie

W szkole pracował od 11 lat. Prowadził zajęcia z edukacji wczesnoszkolnej. Był lubiany przez uczniów, ale także ich rodziców, dlatego aresztowanie jest dla całego środowiska szokiem. Środowisko nauczycielskie miasta jest kompletnie zaskoczone całą sprawą.

- Zawsze elegancki, miły, schludnie ubrany, taki stonowany, po prostu szok - mówi anonimowo jeden z nauczycieli.- To nie do uwierzenia.

Prokuratura w Sieradzu nie udziela wielu informacji na temat tej bulwersującej sprawy.

- Sąd Rejonowy w Sieradzu zastosował na wniosek Prokuratora Rejonowego, tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy wobec 37-letniego mieszkańca tego miasta, któremu został ogłoszony zarzut udzielania niepełnoletniemu substancji psychotropowych w postaci mefedronu w bliżej nieokreślonej ilości - wyjaśnia Jolanta Szkilnik, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Sieradzu. - Jednak nie mniejszej niż jednej dawki, wystarczającej do odurzenia, w zamian za korzyść osobistą w postaci intymnego spotkania. W śledztwie gromadzona jest dokumentacja od operatorów sieci komórkowych, dane teleinformatyczne. Przesłuchiwani są też świadkowie.

Przeszukania w miejscu zamieszkania podejrzanego

Jednocześnie Jolanta Szkilnik informuje, że przeprowadzono w miejscu zamieszkania mężczyzny przeszukania i oględzinom poddano zabezpieczone nośniki elektroniczne. Dotychczasowe ustalenia wykluczają jednak, by zachowania podejrzanego miały jakikolwiek związek z pracą wykonywaną przez niego w instytucji samorządowej. O zakresie zarzutu, jaki ogłoszono Piotrowi M. został natomiast powiadomiony jego służbowy przełożony. W śledztwie intensywnie gromadzone są materiały dowodowe, by wszechstronnie wyjaśnić okoliczności zdarzeń oraz ustalić czy zachowania przestępcze podejrzany kierował wobec innych pokrzywdzonych, niż na obecnym etapie ustalono.

Nauczyciel był lubiany przez uczniów, ale także ich rodziców, dlatego aresztowanie jest dla całego środowiska szokiem

Mężczyzna odniósł się do przedstawionych mu zarzutów i wyjaśnił swoją wersję zdarzeń. Podane przez niego okoliczności będą jednak w śledztwie weryfikowane. Przestępstwo z Ustawy o Przeciwdziałaniu Narkomanii zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat trzech do 20.

Udawali pracowników wodociągów

Wiesław Pierzchała
Łódź

Szajka oszustów podszywała się pod pracowników wodociągów i na wielką skalę rabowała gotówkę mieszkańcom Łodzi.

Przez kilka miesięcy bezczelni przestępcy byli nieuchwytni. Suma „zarobionych" przez nich pieniędzy robi wrażenie.

Oszuści grasowali od grudnia 2025 roku do marca. Schemat działania był taki sam. Przychodząc do mieszkań informowali gospodarzy – zwykle były to osoby powyżej 75 lat - że są pracownikami wodociągów. Następnie pod pretekstem kontroli wodomierzy i jakości wody wchodzili do mieszkań i je okradali.

Śledczy podejrzewają, że kradzieży było o wiele więcej

Szajka została rozbita 1 kwietnia, kiedy doszło do zatrzymania dwóch kobiet w wieku 69 i 34 lat oraz dwóch mężczyzn w wieku 32 i 61 lat.

- Trójka z nich usłyszała zarzuty dokonania wspólnie i w porozumieniu ośmiu kradzieży na kwotę łączną powyżej 80 tysięcy złotych, zaś 32-latek usłyszał zarzut pomocnictwa do wskazanych przestępstw. Pełnił on rolę kierowcy. Przewoził pozostałych do wytypowanych mieszkań i odbierał ich po dokonaniu kradzieży – wyjaśnia Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Rekordzista spośród pokrzywdzonych stracił 23 tys. zł. Decyzją sądu wszyscy zatrzymani zostali aresztowani tymczasowo. Na koncie mogą mieć znacznie więcej przestępstw, bowiem policja i prokuratura badają 20 innych tego typu spraw.

Znów rozlano niezwykle cuchnący kwas masłowy w sklepie Widzewa w Galerii Łódzkiej

Filip Kijewski
Łódź

W Galerii Łódzkiej po raz drugi doszło do ataku z użyciem kwasu masłowego. Tym razem śmierdzącą substancję rozlano przy wejściach do sklepu.

W środę 8 kwietnia nieznani sprawcy rozlali kwas masłowy przy wejściach do Galerii Łódzkiej. Śmierdzącą substancję rozpylono przy Orlej i Sienkiewicza. W całym sklepie niewyobrażalnie śmierdzi.

Ochroniarze, którzy pilnują Galerii Łódzkiej nie dostali żadnej informacji o ataku. Jak twierdzą, zapytani przez nas, nikt im niczego nie zgłaszał.

- O 6:30 mieliśmy zgłoszenie od pracownika ochrony o tym, że rozlana została nieznana ciecz. Sprawdzamy monitoring, będzie on zabezpieczony. Poszukujemy osoby, która dopuściła się tego czynu. Na miejscu pracują policjanci - mówi nam asp. Kamila Sowińska, rzecznik prasowa policji.

Rozmawialiśmy z farmaceutką, która pracuje w zlokalizowanej w Galerii aptece.

- Pewnie będą rozlewali, aż sklep Widzewa nie upadnie. Ostatnio było znacznie gorzej, bo kwas poszedł przez wentylację do pozostałych sklepów i musieliśmy pracować w maseczkach - mówi nam.

Kolejna kobieta jest rozgniewana na szefów Galerii, że zgodzili się, żeby ponownie otworzyć sklep Widzewa, bo – jak twierdzi – to przez to, że sklep znajduje się centrum handlowym ciągle dochodzi do ataków.

Zapytaliśmy, czy Galeria Łódzka zostanie zamknięta na czas czyszczenia sklepu po ponownym ataku.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Sklep ponownie otwarto kilka dni temu

- Jesteśmy na etapie analizy okoliczności zaistniałej sytuacji i wyjaśniania sprawy - usłyszeliśmy od kierownictwa Galerii.

Jak nieoficjalnie wiadomo centrum handlowe dalej będzie działało.

To nie pierwszy raz - identyczny atak miał miejsce już w grudniu 2025 roku.

Kilka dni po uroczystym otwarciu sklepu, 30-letni mężczyzna rozlał kwas masłowy w przebieralni. Punkt został zamknięty. Potrzebny był gruntowny remont.

Jak wyliczono, straty, które spowodował mogły sięgnąć nawet ćwierć miliona złotych. Sprawca został zatrzymany, za ten czyn grozi mu 10 lat więzienia.

Sklep Widzewa ponownie otwarto dopiero na początku kwietnia 2026 roku.

eprasa.pl 0670d440b0

POLSKA *i* ŚWIAT

POZNAŃ

Nie żyje pięciomiesięczny chłopiec, który w minionym tygodniu trafił do szpitala w Poznaniu ze śladami przemocy, w tym z pękniętą kością czaszki. W środę rzecznik prasowy wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak poinformował, że mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować życia chłopca. W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali 40-letnią matkę chłopca, obywatelkę Gruzji oraz dwóch Mołdawian w wieku 21 i 25 lat.

Bez nadzoru rynku kryptoaktywów nie wiadomo, czy środki Polaków są bezpieczne

Krzysztof Gawkowski wicepremier i minister cyfryzacji

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie zapraszają prezydenta

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła Karola Nawrockiego do Sejmu, by móc dokonać tej formalności.

„Wobec braku jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożę ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego" – czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy, do którego treści dotarła PAP. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski.

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

OPOLE

Narodziny takina złotego

FOT. ZOO OPOLE

W opolskim ogrodzie zoologicznym kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty. To już trzecie narodziny tego niezwykle rzadkiego gatunku w tym zoo w ostatnich latach. Na profilu facebookowym opolskiego zoo trwa konkurs na najciekawsze imię dla nowej mieszkanki ogrodu.

LUBLIN

Ukradli biżuterię za ponad milion

39-letni mężczyzna oraz jego o cztery lata młodsza partnerka odpowiedzą za włamanie do jubilera i kradzież biżuterii wartej ponad 1,2 mln zł. Mężczyzna z peruką na głowie skradł drogocenności z salonu przy ul. Zana w Lublinie.

Do spektakularnego włamania doszło pod koniec marca w dzielnicy LSM w Lublinie. Policjanci szybko wpadli na trop sprawców. Zatrzymano dwoje mieszkańców Lublina: 39-letniego mężczyznę oraz 35-letnią kobietę. Przy podejrzanych zabezpieczono ponad 20 tys. złotych. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wcześniej pracowała u jubilera i mogła przekazać partnerowi informacje dotyczące zabezpieczeń. Za ten czyn grozi im nawet do 10 lat więzienia.

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej"

oprac. Adam Kielar, KW
Warszawa

Premier Donald Tusk ogłosił, że mimo zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie program CPN (Ceny Paliwa Niżej) dalej będzie obowiązywał. Dotyczy on regulowanych cen paliw.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Donald Tusk podkreślił w środę, że w kontekście cen paliw rząd zamierza „dmuchać na zimne"

Premier Donald Tusk zabrał głos w tej sprawie przed środowym posiedzeniem rządu. Podkreślił, że rząd zamierza „dmuchać na zimne".

– Nie zamierzamy rezygnować z tego mechanizmu, który wprowadziliśmy, bo będziemy dmuchać na zimne. Tym bardziej, że to zimne jest ciągle bardzo gorące, szczerze powiedziawszy – podkreślił szef rządu.

Tusk podkreślił, że mechanizm maksymalnej ceny paliw pozostaje, zgodnie z ustawą, jeszcze „na wiele tygodni".

– Do dyspozycji ministra finansów pozostają decyzje – to można załatwiać od ręki – dotyczące akcyzy i VAT-u. Nadal – jestem o tym przekonany – będziemy mogli mówić o najtańszym paliwie tu w Polsce – powiedział premier.

Ceny paliw w Polsce

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił nowe obwieszczenie dotyczące cen paliw na najbliższe dni.

Z opublikowanego w środę w Monitorze Polskim dokumentu wynika, że w czwartek, 9 kwietnia, cena maksymalna litra benzyny silnikowej bezołowiowej 95 z uwzględnieniem VAT wyniesie 6,27 zł . Cena benzyny bezołowiowej 98 z VAT będzie nie większa niż 6,88 zł za litr, a cena maksymalna oleju napędowego wyniesie 7,83 zł za litr, z uwzględnieniem VAT.

Co z wetem do ustawy o rynku kryptowalut?

W lutym prezydent Karol Nawrocki po raz drugi zawetował ustawę o rynku kryptoaktywów. Przepisy miały wprowadzić środki nadzorcze mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom, np. umożliwiały Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Ustawa o niemal identycznej treści została zawetowana przez prezydenta w listopadzie ub.r. Nowa ustawa różniła się jedynie wysokością maksymalnej stawki opłaty za nadzór.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów premier Tusk stwierdził, że „zbliża się nieuchronnie czas ponownego głosowania w Sejmie nad wetem prezydenta". Jak przekonywał, ustawa o rynku kryptoaktywów nie jest nadregulacją, tylko ma „chronić ludzi przed zdarzeniami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach".

– Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania, dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują te rozwiązania. (...) I być może ta informacja zmusi ich do refleksji – powiedział szef rządu.

Jak zaznaczył, z informacji przekazanych mu przez ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem (w Sejmie) weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes zarządu Zondacrypto Przemysław Kral dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. Według premiera było to m.in. 450 tys. zł wpłaconych fundacji Instytut Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Szef rządu dodał, że część z tych środków przeznaczono na prawników i obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego.

Tusk dodał, że inna spółka związana z Zondacrypto i Kralem zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera (Konfederacja) „Dobry Rząd" w wysokości 70 tys. euro. – Zondacrypto była też głównym sponsorem imprezy CPAC, imprezy prawicowych działaczy w trakcie kampanii prezydenckiej – powiedział premier.

Zwrócił się do marszałka Sejmu o możliwie szybkie przystąpienie do głosowania ws. odrzucenia prezydenckiego weta. PAP

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko niemu

oprac.Karolina Wrońska
Warszawa

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten wtorek. Przypomniał, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wydziału, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego".

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawa Ustrojowego i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej – podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorganizowano co najmniej 82 wydarzenia, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. złotych.

W tej sprawie zarzuty Szczucki usłyszał w marcu 2025 roku. Prok. Skiba podkreślił, że poseł nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był uprawniony do zatrudnienia pracowników poza trybem konkursowym, bez doświadczenia zawodowego. PAP

eprasa.pl 0670d440b0

O TYM SIĘ MÓWI ZAWIESZENIE BRONI NA BLISKIM WSCHODZIE. CO ZROBIŁY I NA CO ZGODZIŁY SIĘ USA I IRAN?

Rozejm w Zatoce. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński
Teheran, Waszyngton

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzam się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni", napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję", którą uważa za „podstawę do negocjacji". Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni", do momentu upłynięcia terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

Skuteczna mediacja Pakistanu

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowiedzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał stronom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu – otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdrożyć" – napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm

Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragczi zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami zbrojnymi i z należytym uwzględnieniem ograniczeń technicznych".

FOT. AUTOR

Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST". Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa.

Co mówi 10-punktowy plan Iranu?

Donald Trump wspomniał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach" podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu, które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- pełna wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiejkolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Plan Teheranu: znaki zapytania

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie" uranu, ale zapis ten nie znalazł się wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

Izrael nie rezygnuje z wojny z Hezbollahem

Izrael ogłosił swoje stanowisko kilka godzin po oświadczeniach USA i Iranu. Wcześniej o zgodzie Izraela na zawieszenie broni wiadomo było jedynie z oświadczenia Białego Domu. W oświadczeniu rządu Benjamina Netanjahu napisano, że Izrael popiera decyzję Trumpa o zawieszeniu ataków na Iran na dwa tygodnie, pod warunkiem że Iran natychmiast otworzy „cieśniny" (nie wyjaśniono, dlaczego w liczbie mnogiej) i zaprzestanie ataków na USA, Izrael i kraje regionu.

0011507115

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani
Agnieszki Supery
Wieloletniego Pracownika
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi.
Rodzinie
wyrazy szczerego współczucia
składają
Prezesi, Członkowie Kolegium oraz Pracownicy
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz
osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19
Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127
lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl
Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Tak ratowali amerykańskiego pilota. Kulisy akcji specjalnej

Kazimierz Sikorski
Iran

CIA wykorzystała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur", aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post".

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni" – mówił „The Post" informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię". To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaawansowanego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki.

Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w myśliwcach F-35.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Amerykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem

Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia – znany jako „Dude 44 Bravo" – ukrywał się w górskiej szczelinie po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeczesywały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie" Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić" ze względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne.

„Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej" – powiedziało źródło.

„Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa – a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach – najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większych odległości".

eprasa.pl 0670d440b0

Rechot słychać coraz rzadziej. Cisi strażnicy świata znikają

Są mniejsze od paznokcia, przezroczyste jak szkło albo ważą kilka kilogramów. Ale dziś najbardziej niezwykłe w żabach nie jest to, jak wyglądają, lecz jak szybko znikają. Płazy należą do najbardziej zagrożonych zwierząt na świecie, Stare Zoo w Poznaniu próbuje je ratować

Justyna Piasecka-Gabryel

Żaba wielkości paznokcia, żaba cięższa niż niejeden noworodek i taka, która potrafi niemal zniknąć na zielonym liściu. W świecie płazów natura najwyraźniej pozwoliła sobie na wyjątkowo śmiałą fantazję. Najmniejsza znana żaba świata, Paedophryne amauensis z Papui-Nowej Gwinei, mierzy średnio zaledwie 7,7 milimetra - mniej więcej tyle, ile mała mucha. Na drugim biegunie znajduje się afrykańska żaba goliat (Conraua goliath), która dorasta do około 32 centymetrów długości i może ważyć ponad 3 kilogramy. Są też żaby szybujące między drzewami, wykorzystujące błony pławne jak miniaturowe lotnie, oraz żaby szklane, tak przejrzyste, że od spodu można dostrzec ich narządy wewnętrzne.

Brzmi to jak materiał na atlas osobliwości, ale prawda o żabach jest dziś znacznie mniej baśniowa niż ich wygląd. Bo te niepozorne zwierzęta są jednocześnie jednymi z najbardziej niezwykłych i jednymi z najbardziej zagrożonych mieszkańców naszej planety. Światowy Dzień Żaby, przypadający 20 marca, to dobry moment, by przypomnieć o sprawie bardzo poważnej: płazy znikają w alarmującym tempie.

Znikający świat żab

Naukowcy nie mają wątpliwości: płazy są dziś najbardziej zagrożoną grupą kręgowców na świecie. Według najnowszej globalnej oceny płazów opublikowanej w „Nature" wynika, że 40,7 proc. gatunków płazów jest zagrożonych wyginięciem. To więcej niż w przypadku ptaków, ssaków czy gadów.

A przecież żaby nie są tylko biologiczną osobliwością ani bohaterkami egzotycznych atlasów. W świecie przyrody pełnią rolę czułych wskaźników zmian - szybko reagują na skażenie środowiska, osuszanie mokradeł, wzrost temperatury i zanik bezpiecznych siedlisk. Żyją na styku wody i lądu, mają cienką, przepuszczalną skórę, dlatego wyjątkowo szybko pokazują, że z otoczeniem dzieje się coś niepokojącego. Gdy żaby znikają, zwykle nie jest to przypadek, lecz znak, że cały ekosystem zaczyna tracić równowagę.

To właśnie dlatego ich historia nie rozgrywa się wyłącznie w odległych lasach tropikalnych. To także opowieść bardzo bliska - o wysychających stawach, przecinających krajobraz drogach, betonowaniu miast, zaniku mokradeł i coraz cichszych wiosennych wieczorach. Bo gdy milknie rechot, milknie coś więcej niż tylko dźwięk znany z dzieciństwa.

- W tej chwili 41 procent płazów jest krytycznie zagrożonych. Winny jest przede wszystkim człowiek i jego działanie. Odbierane są siedliska, niszczone, a do tego dochodzą postępujące zmiany klimatyczne - mówi Agnieszka Świeczkiewicz ze Starego Zoo w Poznaniu, zajmująca się płazami.

To człowiek najczęściej uruchamia cały łańcuch zagrożeń. Dla płazów zagrożeniem jest niemal każda ingerencja, która odbiera im naturalne siedliska i przerywa szlaki migracji - zasypywanie oczek wodnych, osuszanie podmokłych terenów, zabudowa, ruch samochodowy i wycinka. W wielu miejscach świata wystarczy zniszczyć niewielki fragment siedliska, by gatunek znalazł się na granicy przetrwania. Niektóre gatunki żab występują na bardzo małych obszarach - są związane z jednym typem lasu, niewielkim fragmentem wilgotnego siedliska, a czasem nawet z pojedynczym drzewem. Kiedy takie miejsce znika, nie mają dokąd się przenieść.

- To są pierwsze zwierzęta, które nas informują, że w naturze dzieje się coś niedobrego. Jeżeli gdzieś zaczyna się diametralnie zmniejszać ich populacja, to znaczy, że dzieje się coś złego - podkreśla Agnieszka.

Ratunek ze Starego Zoo

Ta historia ma również bardzo konkretny, poznański adres. Stare Zoo nawiązuje dziś do swojej herpetologicznej tradycji i rozwija miejsce, które ma znaczenie nie tyle ekspozycyjne, co ochronne. Zaplecze zostało przekształcone w specjalistyczne laboratorium dla drzewołazów - płazów z Ameryki Środkowej i Południowej, które w naturze żyją w lasach deszczowych i wymagają bardzo precyzyjnie odtworzonych warunków.

- Stare Zoo nawiązuje do historii, bo jest bardzo ważnym elementem herpetologicznym. Rozmnażaliśmy wiele gatunków płazów, które trafiały do ogrodów zoologicznych w całej Polsce i do krajów Europy. Nawiązujemy do tego - mówi Agnieszka.

Laboratorium nie jest zwykłym zapleczem technicznym. To miejsce, w którym trzeba odtworzyć odpowiednią temperaturę, wilgotność, rytm dnia i nocy, a nawet warunki świetlne potrzebne do pobudzania zwierząt do rozrodu.

- To są gatunki z Ameryki Południowej i Środkowej, zamieszkujące lasy deszczowe. Mamy tu urządzenia sterujące temperaturą, wilgotnością, długością światła. To wszystko jest bardzo ważne - wyjaśnia opiekunka.

Sens takiej hodowli jest bardzo konkretny. Chodzi o utrzymanie zdrowych populacji zwierząt objętych programami ochronnymi, rozwijanie rozrodu i ograniczanie presji na dzikie populacje. Tam, gdzie istnieje możliwość legalnej hodowli i wymiany między ogrodami zoologicznymi, tam maleje ryzyko odławiania płazów z natury.

- Takie działanie ma na celu także ograniczenie kłusownictwa, pozyskiwania płazów z natury, a jednocześnie utrzymanie ginących gatunków. Mamy 27 grup hodowlanych przygotowanych dla płazów objętych programami hodowlanymi - mówi Agnieszka Świeczkiewicz.

Co ważne, nie są to działania, których efekty będzie można ocenić dopiero za kilka lat. Pierwsze rezultaty już widać.

- Już są efekty. W pomieszczeniu jest pełno pojemników z kijankami, są już małe żabki. Bardzo im się spodobało. „Śpiewają", czyli są zadowolone - opowiada z uśmiechem.

W dalszej perspektywie oznacza to możliwość przekazywania zwierząt do innych ogrodów zoologicznych i wzmacniania programów hodowlanych, które mają zabezpieczać najbardziej zagrożone gatunki. Tam, gdzie liczebność spada do poziomu granicznego, każda stabilna grupa hodowlana może mieć znaczenie.

Na trasie migracji

Ale problem płazów nie zaczyna się i nie kończy na tropikach. Dotyczy także polskich miast. Temat migracji płazów do miejsc rozrodu powraca każdej wiosny. To właśnie wtedy zwierzęta przemieszczają się trasami, które od lat mają „zapisane", a u celu okazuje się, że nie ma już dla nich warunków.

- One migrują, bo mają zakodowany kierunek. Idą tam, gdzie od zawsze były ich miejsca. Problem zaczyna się wtedy, gdy nagle okazuje się, że już ich nie ma - bo jest droga, osuszone tereny albo zabudowa - wyjaśnia opiekunka płazów w Starym Zoo w Poznaniu.

Dlatego pomoc płazom nie zawsze wymaga spektakularnych inwestycji. Czasem decydują o niej sezonowe zabezpieczenia przy drogach, przenoszenie zwierząt przez wolontariuszy, pozostawienie fragmentu dzikiej zieleni albo ochrona małych zbiorników wodnych. Właśnie z takich działań składa się realna ochrona przyrody w mieście. Równocześnie Agnieszka zwraca uwagę na problem, o którym rzadziej się mówi - ludzką fascynację egzotyką. Niektóre płazy są odławiane po to, by trafiać do prywatnych hodowli, inne stają się atrakcją dla turystów albo elementem handlu. W skrajnych przypadkach prowadzi to do gwałtownego spadku liczebności całych populacji.

- Najgorsze jest to, że człowiek ciągle sięga po więcej. Zabiera siedliska, a potem jeszcze chce mieć takie zwierzę w domu albo traktuje je jak atrakcję - mówi.

A co by było, gdyby płazów zabrakło? Skutki nie ograniczyłyby się do ciszy nad stawami. Zniknięcie tych zwierząt szybko odbiłoby się na całych ekosystemach, bo płazy współtworzą delikatną sieć zależności między wodą, lądem i innymi zwierzętami. Ich brak oznaczałby kolejny ubytek w świecie, który i tak coraz szybciej traci różnorodność.

- Jeśli płazów nie będzie, to czeka nas coś nieprzyjemnego. Są bardzo potrzebne, żeby utrzymać równowagę - podkreśla Agnieszka Świeczkiewicz.

I może właśnie dlatego warto w tym roku spojrzeć na żabę inaczej. Nie jak na błahy symbol wiosny ani bohaterkę dziecięcych wierszyków, lecz jak na czuły wskaźnik tego, co dzieje się z przyrodą. Bo kiedy cichnie wiosenny rechot, przyroda nie milczy. Ona ostrzega.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

eprasa.pl 0670d440b0

Dziennik Łódzki
Czwartek, 9.04.2026

Cała zima bez słońca

Od 26 listopada do 19 marca każdego roku dawna osada Budniki w Karkonoszach pozbawiona jest promieni słonecznych. Wszystko przez ukształtowanie okolicznych gór. Każdego roku też grupa pasjonatów organizuje powitanie Słońca w Budnikach

Przemysław Kaczałko

ZDĘCIA PRZEMYSŁAW KACZAŁKO (3)

Historia miejscowości zakończyła się w 1950 r., gdy wysiedlono mieszkańców

Budniki (niem. Forstbauden lub Forstlangwasser) to dawna niewielka osada górska położona na wysokości 850-900 metrów n.p.m. na północnych stokach Kowarskiego Grzbietu, nad potokiem Malina. Dziś miejsce to stanowi skrzyżowanie szlaków turystycznych (zielonego z Okraju do Wilczej Poręby i żółtego ze Skalnego Stołu do Kowar).

Powstali z wojny

Osada powstała w okresie wojny 30-letniej (1618-1648), gdy mieszkańcy okolicznych miejscowości – głównie Kowar, Karpacza i Wilczej Poręby – uciekali przed wojennym spustoszeniem w górskie lasy. Początkowo były to szałasy i budy leśne, które z czasem przekształciły się w stałe zagrody. Mieszkańcy utrzymywali się z hodowli bydła, produkcji serów, wyrębu lasu, a w XIX wieku z przemytu tytoniu i tabaki przez granicę austriacko-pruską (słynna Tabaczana Ścieżka).

Przez wieki Budniki należały do dóbr magnackich (w tym hrabiów Schaffgotschów z Cieplic) i podlegały gminie Gebirgsbauden (obecny Karpacz Górny). W szczytowym okresie (połowa XIX w.) mieszkało tu około 70-80 osób, a liczba budynków wynosiła maksymalnie 13, w tym dwie gospody i schronisko turystyczne „Zur Forstbaude". Działała tu także filia szkoły ewangelickiej.

Ze względu na położenie w cieniu stromych stoków zimą promienie słoneczne nie docierały do większości zabudowań przez ponad trzy miesiące – od końca listopada do połowy marca. Ta cecha wyróżniała Budniki wśród innych karkonoskich osad.

Po 1945 roku osada najpierw stała się schronieniem dla szabrowników i maruderów. W latach 1947-1948 dotarli pierwsi polscy osadnicy (początkowo kilka osób, głównie kobiet). W 1948 roku było tu już 20-22 stałych mieszkańców, a część domów przejęła organizacja studencka „Bratnia Pomoc" z Wrocławia, tworząc ośrodek wypoczynkowy dla studentów oraz byłych więźniów obozów koncentracyjnych i pracy.

Koniec nastąpił w 1950 roku. W rejonie Kowar i Karkonoszy (w tym na terenie Budnik) rozpoczęto intensywne poszukiwania i eksploatację rud uranu (prowadzone przez sowieckie, a potem polskie struktury, m.in. Zakłady Przemysłowe R-1). Okolica stała się strefą zamkniętą, mieszkańcy zostali wysiedleni, a większość budynków rozebrano lub pozostawiono w ruinie. W ciągu kilkunastu lat po polanie pozostały jedynie fundamenty, hałdy i resztki sztolni poszukiwawczych, które z czasem zarosły trawą i lasem.

Budniki 2026

Dziś Budniki przyciągają turystów nie tylko panoramami Karkonoszy, ale też historią małej, wytrwałej społeczności, która przetrwała wieki, by ostatecznie zniknąć w epoce poszukiwań strategicznego surowca.

Od kilkunastu lat grupa pasjonatów (m.in. Towarzystwo Dawnej Osady Górskiej Budniki) upamiętnia tp miejsce – stawia tablice informacyjne, buduje wiatę turystyczną i znakuje dawne lokalizacje domów.

POŻEGNANIE I POWITANIE

Pożegnanie Słońca w Budnikach odbyło się 22 listopada 2025 r., natomiast na 21 marca 2026 r. zaplanowano jego powitanie. Zbiórka o godzinie 9:00 na parkingu przy DW Krucze Skały (ul. Wilcza 1) w Karpaczu oraz w Kowarach przy dawnym DW Przedwiośnie (ul. Górnicza 22). Później nastąpi wspólna wędrówka do Budnik oraz oprowadzenie po szlaku Miłośników Budnik wraz z opowiadaniem historii osady. Planowane rozpoczęcie spotkania o około godziny 11:00. W programie wiele atrakcji i ciekawostek oraz wizyta legendy Budnik - Wołogóra. Organizatorzy zachęcają, by zabrać ze sobą kiełbaski na ognisko.

Powitanie Słońca w osadzie Budniki w Karkonoszach po 113 dniach w cieniu (marzec 2024 r.)

Uczestników powitania Słońca odwiedzi legendarna postać Budnik - Wołogór,

eprasa.pl 0670d440b0

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Krótka kariera księdza Hansa Schmidta. Jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych skończył się wyrokiem śmierci – **str. 10**

W grudniu 1863 roku czytelnicy „Kurjera Warszawskiego” wiedzieli, gdzie jest polityczna słuszność – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Mord Belwederski. Śmierć żandarma Koryzmy
Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Zagórskiego i otrucia gen. Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trzeba było trzymać się z dala!

Do sprzedaży trafia właśnie „Ostatniej nocy” – thriller psychologiczny Kathryn Croft (wyd. Mova). Rozpoczyna się w chwili, gdy bohaterka trafia do domu nowej znajomej. Nagle jej wzrok zatrzymuje się na zdjęciu ślubnym wiszącym w salonie. Rozpoznaje pana młodego – to mężczyzna, z którym spędziła noc zaledwie kilka dni wcześniej, nie wiedząc, że jest żonaty. Teraz wie także, że został zamordowany.
ls

W KINACH

Jak skutecznie pobyć się krewnych?

Już jutro w kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo” w reż. Johna Pattona Forda. Wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 później) i zasłynęła jako całkiem wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Największy jej sukces to powieść „The Investigation” („Śledztwo”), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem – „Kojak: The Price of Justice” („Kojak: Cena sprawiedliwości”). Reżyserował Alan Metzger, a główną role zagrał – wiadomo – Telly Savalas.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 201. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przemytnicze szlaki PRL-u. Czym handlowali polscy handlarze?

PRL-owski handel rodził się z czystej ekonomii. Np. w latach 70. płaszcz ortalionowy kosztował w Austrii trzy dolary, a jego cena w polskim komisie wynosiła 1,5 tysiąca złotych. Za papierowego dolara na czarnym rynku trzeba było zapłacić 120 zł

Anita Czupryn, bb, żar
redakcja@polskatimes.pl

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej.

Zjawisko to doczekało się swojej nazwy: handel turystyczny, i obrosło w mnóstwo anegdot i legend, żeby na stałe wejść do popkultury. Fenomen ten w sposób dość przewrotny reżyser Jerzy Gruza wykorzystał nawet w serialu „Czterdziestolatek”, wysyłając Stefana Karwowskiego z polskim chodliwym kryształem do Budapesztu.

500 serwetek z plastiku

Handlem turystycznym zajmowali się bowiem niemal wszyscy, którzy mieli możliwość wyjazdu za granicę. Możliwość ta wydatnie zwiększyła się po odwilży 1956 r., głównie do bratnich krajów tzw. bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR. Ideą komunistycznej władzy była chęć integracji obywateli państw demokracji ludowej, dzięki czemu wyjazdy zagraniczne wydatnie obywatelom ułatwiono. Można było poruszać się po sąsiednich krajach dzięki specjalnym kartom, które wydawały lokalne władze, albo – później – za pomocą tzw. wkładek paszportowych ważnych z dowodem osobistym.

W latach 70. można było już wyjechać „na dowód”, w którym znajdował się obowiązkowy wpis upoważniający do przekraczania granicy. Zniesiono też obowiązek wizowy. Polacy wyjeżdżali do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, no i oczywiście do Związku Radzieckiego. A w każdym z tych krajów upłynniali bez problemów własny towar, nieomal od ręki, zaopatrując się w te artykuły, które akurat „chodziły”, czyli były atrakcyjne, w PRL.

Stanisław Milewski, dziennikarz i pisarz, w artykule „Specjalność PRL-u – przemyt” przypomina jednak, jak w 1957 r. na fali odwilży i związanej z nią rzekomej jawności życia publicznego „Trybuna Ludu” opisała przypadek dwóch dygnitarzy – dyrektora Centralnego Zarządu Aptek i dyrektora gabinetu prezesa GUS – którzy zorganizowali sobie wyjazd do ZSRR. „Pierwszy zaopatrzył się w kilkanaście sztuk kompletów damskiej bielizny, męskich koszul milanezowych, kilka garniturów, kilka pluszowych kap, parę swetrów i dwa płaszcze gabardynowe. »Spylił« to wszystko w Moskwie za 8 tys. rubli, ale nie kupił nic za tę kwotę, bo już go celnicy odnotowali.

Szef gabinetu prezesa GUS-u miał pecha jeszcze większego. Wywiózł wprawdzie tylko 500 serwetek z plastiku, które mu skonfiskowano – nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie to, że w Odessie, gdzie poleciał z Moskwy, by kupić platynę i indyjskie szmaragdy, znaleziono za podszewką jego walizki ponad 93 tys. rubli i cztery złote damskie zegarki. Tamtejszy sąd skazał go na siedem i pół roku więzienia”.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 0670d440b0

Dziennik Łódzki
Czwartek, 9.04.2026

Mariusz Grabowski

KRÓTKI OKRES SŁAWY KS. SCHMIDTA

Gdy w 1909 roku ks. Hans B. Schmidt wyjechał z Bawarii do Stanów Zjednoczonych, aby tam pełnić posługę duszpasterską, wydawało się, że rozpoczyna się dlań triumfalny okres życia. Jakby na potwierdzenie - pracując w Nowym Jorku w parafii św. Bonifacego - ks. Schmidt poznał atrakcyjną gospodynię plebanii, imigrantkę z Austro-Węgier Annę Aumüller. Zawarli nawet małżeństwo, choć o wątpliwej doktrynalnej ważności, bowiem sakrament sprawował... sam pan młody.

Feralna poszewka z literą „A"

Ale nie sekretny ożenek był najgorszy. Oto bowiem natychmiast po odkryciu ciąży u Anny ks. Schmidt podciął jej gardło, a zwłoki poćwiartował, spakował i wrzucił do East River. Stało się to 2 września 1913 roku.

Z tekstu Marka Gado „Killer Priest: The Crimes, Trial, and Execution of Father Hans Schmidt" wiemy, śledztwo w sprawie śmierci Anny Aumüller prowadzili detektywi Faurot i Cassassa. Ciało kobiety było zapakowane w charakterystyczną poszewkę z wyszytym inicjałem „A" oraz metką handlową, szybko więc odnaleźli producenta i uzyskali wgląd w księgę zamówień.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. Sprawdzając kolejne mieszkanie klientów, znaleźli zamknięte drzwi, a po ich otworzeniu ślady krwi i narzędzia rzeźnickie. Okazało się, że mieszkanie wynajmował niejaki Hans Schmidt dla „młodej kobiety należącej do jego rodziny".

Taki to był duchowny...

Aresztowanie nieszczęśnika przemieniło się spektakl medialny. Tytuły prasowe konkurowały ze sobą w natężeniu stopnia sensacji na temat zbrodni. Ks. Schmidt, mimo że symulował chorobę psychiczną podczas pierwszej rozprawy, został ostatecznie skazany na karę - krzesło elektryczne. Wyrok wykonano 18 lutego 1916 roku w więzieniu Sing Sing i ks. Schmidt był jedynym w historii USA duchownym katolickim, na którym wykonano wyrok śmierci.

Jak pisze Mark Gado, w trakcie śledztwa wyszły na jaw inne fakty z życia duchownego: miał drugie mieszkanie i zarabiał z udawania lekarza, przeprowadzając m.in. aborcje. Podejrzewano też, że ks. Schmidt dopuścił się mordu na 9-letniej Almie Kelmer, której ciało znaleziono zakopane w piwnicy kościoła w Louisville, w którym duchowny pracował.

A że w jego drugim mieszkaniu śledczy odkryli plik pustych aktów zgonu. podejrzewano, że planował dokonać serii mordów dla wyłudzenia pieniędzy od towarzystw ubezpieczeniowych.

W czasie procesu ks. Schmidt przekonywał, że „słyszy polecenia, które miał wydawać mu sam Bóg"

Z HANDLOWYCH WOJAŻY PO ŚWIECIE RODZIŁY SIĘ FORTUNY III RP

Przemytnicze szlaki PRL-u. Co przewozili polscy handlarze?

Ciąg dalszy ze str. 9

Handlarze – „mrówki"

To jednak nie zrażało przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i talentów do ryzyka Polaków. Żaden wyrok i żadna kara nie mogły ich powstrzymać, bo też rynek w Polsce ogołocony był niemal ze wszystkiego, a w takich na przykład Czechach rarytasy, jak gumy do żucia, nylonowe skarpetki czy biżuteria, choćby sztuczna, w każdym sklepie. Nic dziwnego, że z roku na rok przemyt narastał. O ile handlujących turystów można było liczyć w tysiące, to przy końcówce lat 80. były to już miliony.

Wyjeżdżali sportowcy, muzycy, aktorzy, studenci, były organizowane przez zakładowe związki „turystyczne" wycieczki dla grup, ale też indywidualne wyjazdy przeciętnych Kowalskich, przekraczających granice zdobytym na talon małym fiatem. Indywidualni handlarze w późniejszym dopiero okresie otrzymali miano „mrówek" - drobnych przemytników potrafiących przejść kilka razy na dobę granicę, w tę i z powrotem, z plecaczkiem czy torbą. W czarnym handlu PRL-u swoją rolę odegrali też marynarze, dyplomaci i studenci, którzy dostali się na uczelnie bratniego Kraju Rad.

Sportowcy, zwłaszcza ci najlepsi, wyjeżdżający za granicę na liczne zawody czy na olimpiady, mieli dość ułatwioną sprawę. Nawet przyłapani na przemycie, jak oszczepnik Janusz Sidło czy Władysław Komar - najlepszy polski miotacz kulą, mistrz olimpijski z Monachium w 1972 r. - mogli liczyć na przymknięcie oczu przez władze i uznanie sprawy za niebyłą. Gorzej, kiedy do przemytu, zwłaszcza dewizami, brali się mniej znani sportowcy z mniej popularnych dyscyplin, jak np. brydżyści - ich sprawy skończyły się procesami i wyrokami. No, ale było i tak, że sportowcy, którzy wrócili do Polski po olimpiadzie zimowej w Grenoble w 1968 roku, nie tylko nie przywieźli medali, ale na dodatek i kożuszków, w które wyposażył je PKOl.

Okazało się, że posprzedawali je po 180-200 dolarów. Polski trener kolarzy w 1974 roku sprzedał w Wiedniu 200 opon rowerowych z państwowych zapasów, za co kupił używanego volkswagena busa. Przed sądem tłumaczył się, że związek kolarski nie mógł im kupić auta, bo nie miał na to pieniędzy. Sprawę również zatuszowano.

Muzycy na bazarze

W uprzywilejowanej sytuacji byli dyplomaci, oficerowie wywiadu i kurierzy MSW - ci bez problemu przemycali do Polski złote 20-dolarówki, sztabki złota czy tysiące dolarów. Z nostalgią wspominają swoje trasy koncertowe po krajach bloku wschodniego czy na Zachodzie polscy artyści estradowi, znani muzycy czy zespoły muzyczne. Jechali nie tylko po sławę, ale też materialne dobra, za które, bywało, mogli się utrzymać w Polsce wiele miesięcy.

Marek Karewicz i Marcin Jacobson w książce „Big-beat" zawarli mnóstwo anegdot z tamtych czasów. Na przykład o najsłynniejszym polskim wokaliście tamtych czasów Czesławie Niemenie, który - będąc w Londynie, gdzie nagrywał płytę - miał możliwość poznać światową śmietankę artystyczną. Przedstawiciel wytwórni załatwił mu zaproszenie na bankiet Roda Stewarta, absolutnie topowego brytyjskiego piosenkarza

eprasa.pl 0670d440b0

Słynny komis przy ul. Marszałkowskiej, w którym sprzedawano cymesy z zagranicznych wojaży (fot. Z. Siemaszko)

rockowego i popowego. Ale polski wokalista zignorował zaproszenie - zamiast na bankiet wybrał się na przedmieścia Londynu po opony do samochodu, na które była akurat promocja.

W ZSRR trasy koncertowe polskich artystów trwały szczególnie długo. I wszystkich to niezmiernie cieszyło - zarabiali w rublach transferowych, które były wymienialną walutą. No i, co miało niebagatelne znaczenie, zagraniczne honoraria nie były w Polsce opodatkowane. Ale ci, którzy mieli dodatkową smykałkę do interesów, nie pogardzili też handlem. Za zarobione pieniądze robili zakupy i szmuglowali do Polski z tych artystycznych wojaży złoto, brylanty czy ikony.

Jak podaje portal internetowy Ciekawostkihistoryczne.pl w tekście „Przemytnicy i złomiarze, co PRL-owscy muzycy naprawdę robili za granicą", niektórzy z artystów dorabiali się prawdziwych, oczywiście jak na warunki PRL, fortun. I tak zespół Breakout, czyli małżeństwo Tadeusz Nalepa i Mira Kubasińska, za zarobione na wyjazdach pieniądze kupili sobie prawdziwą posiadłość w Józefowie: wielki dom, ziemię, las, i hodowali konie.

Zespół Skaldowie w pewnym momencie w ogóle zrezygnował z występów na polskiej scenie - tak wspaniale byli goszczeni na Wschodzie.

„Biały Łabędź"

Maryla Rodowicz wielokrotnie w wywiadach przyznawała, że jej międzynarodowa kariera dotyczyła głównie krajów bloku wschodniego: ZSRR, Czechosłowacja, NRD, Węgry. - Pieniądze, które przywoziłam z Rosji w latach 80., wystarczały na pół roku: grałam dwumiesięczne trasy i koncerty w największych halach. Podobnie było z pieniędzmi zarobionymi w klubach polonijnych w Chicago, Nowym Jorku. Potem mogłam siedzieć z dziećmi w domu. Pamiętam pierwszy wyjazd do Stanów w 1978 r. Obiad w McDonaldzie z czerwonym dachem znanym z filmów - to było przeżycie - opowiadała. Nasza gwiazda szczególnie popularna była w ZSRR - na jej koncerty przychodziło po 10 tysięcy ludzi. A po koncertach bankiety do rana, suto zastawione stoły kawiorem i wędzonymi jesiotrami, mięsami w liściach winogron.

Znany powieściopisarz i dramaturg Janusz Głowacki w swojej barwnej autobiografii „Z głowy" wspomina: „Pożyczałem w Warszawie parę złotych, kupowałem kryształowe wazony, które dobrze szły w Czechach, oraz bieliznę pościelową i trójrzędowe plastikowe grzebyki, na które był popyt w Bukareszcie. I jeżeli celnicy przymykali oko, upłynnialiśmy towar na ulicach, a także chodząc po domach. Następnie udawaliśmy się do sklepów w Pradze. Najlepiej się do tego nadawał legendarny dom towarowy »Biały Łabędź«. Tam nabywaliśmy francuskie składane fajki marki Briar, które w Polsce wstwiało się do komisu na Nowym Świecie przy Chmielnej za dwieście pięćdziesiąt złotych".

Polacy równie chętnie co demoludy odwiedzali kraje państw zachodnich, jak Austria czy Szwecja, gdzie również zniesiono dla nas wizy. Atrakcyjnym kierunkiem podróży turystycz-no-handlowych były też Jugosławia i Turcja. W rzeczy samej, mało kto oglądał tam zabytki czy krajobrazy, a sprzedaż i zakupy odbywały się szybko i bez zbędnych ceregieli. Biura podróży organizujące tego typu wycieczki - oczywiście nieoficjalnie - miały skrócony program zwiedzania, by grupa turystów mogła w wielu znanych przez przewodników centrach miejscowego czarnego rynku załatwić interesy.

Z globulką Zet

Informacje o tym, gdzie i co schodzi najlepiej, rozprzestrzeniały się błyskawicznie. Wiadomo było, że do Turcji jedzie się po skóry i kożuchy oraz obśmiane dziś tureckie sweterki. W Rosji - też wiadomo - tanio można było dostać złoto i np. aparaty fotograficzne. Rodacy potrafili też kupić kilka ogromnych i ogromnie ciężkich telewizorów Rubin i przewieźć je w wagonie pociągu. Z NRD wieziono towary tak w Polsce wtedy luksusowe, jak rodzynki, wiórki kokosowe czy pasty do zębów.

W latach 70. i 80. chodliwy był sprzęt elektroniczny. Potem przyszedł czas na pierwsze komputery. Ale były też hity, które dawały ogromne wręcz przebitki cenowe. Takim hitem, jak wspomina Stanisław Milewski, były swego czasu globulki Zet, czyli polskie środki antykoncepcyjne, które za granicą robiły oszałamiającą karierę. W Polsce lat 60. produkowano je niemal chałupniczym sposobem, sama ich promocja była dość tajemnicza. „Globulka Zet zapobiega" - enigmatycznie informowała prasa, bo seks był tematem tabu.

Ale ludzie wiedzieli swoje i reklamowali te środki antykoncepcyjne kolokwialnym wierszykiem: „Nie dawaj dupulki bez Zet globulki". Globulka Zet robiła oszałamiającą karierę za granicą. W Polsce paczka kosztowała 7 zł, a w Jugosławii 10 nowych dinarów, czyli prawie dolar. Niestety, hit globulek przestał być atrakcyjny, kiedy podczas jednej z autokarowych wycieczek do Jugosławii pewne małżeństwo w schowkach upchnęło pokaźny zapas globulek, które pod wpływem gorąca stopiły się, kapiąc na głowy turystów.

Celnik ma rozkazy

Otrzaskani bywalcy turystycznego handlu mieli swoje własne kupieckie trakty - do Turcji udawali się przez kilka krajów, zaliczając Lwów, gdzie sprzedawali dżinsy, a kupowali tam ten towar, który akurat cieszył się popularnością na Węgrzech czy w Rumunii. To dzięki najróżniejszym artykułom przywożonym z zagranicy w Polsce jak grzyby po deszczu wyrastały wspomniane już komisy, ale najczęściej jednak sprzedaż odbywała się przez sieć własnych kontaktów.

Władza częstokroć przymykała na to oko, wpisując czarny handel we wspomaganie rynkowych niedoborów, ale handlarze niejednokrotnie musieli dysponować łapówkami dla celników czy straży granicznej.

W 1974 ROKU TRENER KOLARZY SPRZEDAŁ W WIEDNIU 200 ZAPASOWYCH OPON ROWEROWYCH, ZA CO KUPIŁ UŻYWANEGO VOLKSWAGENA BUSA

Oficjalnie jednak celnicy mieli przykazane, aby tępić tę prywatną inicjatywę rodaków. Sprawami związanymi z przemytem zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, skrupulatnie odnotowując wywożone czy zatrzymane towary.

Historyk Paweł Sowiński w książce „Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)" wydanej w 2005 r. podał jako przykład, co w 1974 roku wywiozła do Egiptu 92-osobowa wycieczka: 68 kryształów, 38 żelazek, 21 zegarków Ruhla, 17 wentylatorów, a wszystko o wartości 53 tys. zł. Członkowie wycieczki przywieźli zaś towary warte dziesięć razy tyle, czyli pół miliona złotych.

Bagaże na lotniskach czy granicach były więc precyzyjnie przepatrywane - ręcznie, bo nie było wówczas skanerów. Nic więc dziwnego, że pomysłowi handlarze robili, co mogli, aby wywieźć, a potem przywieźć do kraju jak najwięcej towaru. Legendarne stały się specjalne schowki w samochodach. Towar pakowano w koła, pod deskę rozdzielczą, montowano dodatkowy bak. Ciuchy nakładano na siebie (jednej pani udało się włożyć 15 kożuchów), złoto wciskano w mydła, w kiełbasy albo pakowano w obcasy butów.

Aby przemycić wiertła do Jugosławii, przemytnicy szyli specjalne kamizelki z kieszonkami wewnątrz, w które je upychali. Pomysłowość Polaków nie znała granic.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY

Gdy „Kurjer" drukował swój tekst, trwała bitwa powstańcza pod Bodzechowem w powiecie ostrowieckim

O powstaniu styczniowym na łamach „Kurjera"

19 grudnia 1863 roku (wedle kalendarza gregoriańskiego) na pierwszej stronie „Kurjera Warszawskiego" ukazał się tekst o sytuacji politycznej w Królestwie. Miejscami trwały jeszcze rozpaczliwe walki powstańcze z oddziałami rosyjskimi, ale tekst reprezentował ultralojalistyczne stanowisko dziennika wobec władz. Takie właśnie, jakie reprezentowała większość ówczesnego polskiego społeczeństwa.

„Chwila rozczarowania zaczyna nadchodzić dla rozsądniejszej części ludności, widzącej kraj coraz głębiej pogrążający się w przepaści klęsk; nie jest już rządkiem zjawiskiem dobrowolne opuszczanie przez buntowników tych kilku istniejących jeszcze band, powrót ich pod domową strzechę i ponowna przysięga na wierność prawemu rządowi. W niektórych miastach podpisane nawet zostały adresy wierności i poddania się. Podżegacze, czując, jak usuwa się im z rąk władza, uciekają się do najhaniebniejszych kłamstw dla zmniejszenia znaczenia tych oznak polepszenia się położenia rzeczy.

W jednem z ich tajemnych pism powiedziano jest, że niedawno wydany rozkaz do naszych naczelników wojennych zaleca im zbieranie podpisów na adresach wszelkiemi środkami, mianowicie obietnicami, pieniędzmi, groźbami, a w razie potrzeby gwałtem. »W Warszawie, dodaje to pismo, podobne zalecenie dano policji, której nakazano rozpocząć werbunek od żydów i uwięzionych w cytadeli; pierwsi mają otrzymywać po 20 rs. za podpis, a drudzy mają być zachęcani nadzieją uwolnienia.

Z drugiej strony Patrie z 15go podaje korespondencję z Krakowa z 6go, gdzie pomiędzy innemi kłamstwami jest powiedziane: że w Częstochowie, aby postrachem skłonić mieszkańców do podpisania adresu do Cara, Pułkownik Ehrenroth kazał ściąć (sic) na placu publicznym trzech mieszkańców, a potem zwołał władze, duchowieństwo, znakomitych mieszkańców i nakazał im podpisać adres w ciągu 24 godzin«.

Dla wszystkich mogących być wprowadzonymi w błąd przez podobne kłamstwa, oświadczamy, iż nie ma ani słowa prawdy w mniemanym okólniku przesłanym do Naczelników wojennych, ani w rozkazie do Policji rosyjskiej, równie jak i w mniemanym ścięciu w Częstochowie i zwołaniu znakomitszych mieszkańców tego miasta.

Jedynie jest pewnem, że rząd podwójnie silny, i przez środki będące jego rozporządzeniu i głównie przez czystość swych zamiarów, nie robi nic i nie potrzebuje nic robić dla wywołania adresów poddania się, mniej dla niego użytecznych niż dla tych, którzy bardzo cierpią z powodu obecnego stanu rzeczy.

Czuje bardzo dobrze, że adresy te wtedy tylko mogą mieć znaczenie, kiedy będą wyrażeniem prawdziwego żalu, bez żadnej tajemnej myśli i przekonania o niemożliwości bezrozumnej walki, zgubnej przede wszystkiem dla kraju".

opr. bb

eprasa.pl 0670d440b0

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM tanio działkę 2000 mkw. Górna Wola, tel. 789-227-646.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY pracowników do dociepleń
Tel: 504 701 232

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

REMONTY mieszkań od A do Z w Łodzi, solidnie i na fakturę. Kontakt tel. 512-507-351.

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

REKLAMA 0011505967

Informacja Burmistrza Miasta i Gminy Lutomiersk

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuję, iż od dnia 9.04.2026 r. do dnia 30.04.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Lutomiersk, wywieszono wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Lutomiersk, przeznaczonych do sprzedaży. Ponadto wykaz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Lutomiersk oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Lutomiersk.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Lutomiersk w pokoju nr 8 lub telefonicznie (43) 677 50 11 bądź (43) 677 50 16 w. 160.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Podróż zaczyna się od Twojej strony

stronapodróży.pl

strona podróży

eprasa.pl 0670d440b0

Nie można siebie całego sprzedać, bo najciekawsza jest właśnie tajemnica

Grzegorz Skawiński z Kombii w podcaście „Złota Scena" o tym, dlaczego zawsze nosi ciemne okulary Fot. Sławomir Bromboszcz

Z ŻYCIA GWIAZD

Olga Bołądź rozpoczęła podróż
Aktorka wyruszyła z mężem i synem w podróż po Chinach. I pochwaliła się już pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Na zdjęciach możemy zobaczyć m.in. rzędy chińskich taksówek, lokalne przysmaki i bliskich aktorki w ulicznym tłumie. „Podróż po Chinach Północnych, Tybecie i Nepalu rozpoczęta" – napisała.

Dominika Tajner radzi byłemu mężowi
Celebrytka była czwartą żoną Michała Wiśniewskiego. Teraz w rozmowie z Pudelkiem skomentowała jego rozstanie z obecną żoną. – Szybkie wchodzenie w kolejne relacje nie jest dobrym rozwiązaniem. No ale Michał jak to Michał, zrobi, jak będzie uważał. Myślę, że dobrze by mu zrobiło trochę pobycie samemu ze sobą.

Maja Hyży o powinnościach NFZ
Piosenkarka ma za sobą kilka operacji plastycznych. Poprawiła sobie m.in. brzuch i piersi po ciąży. W najnowszym wywiadzie ujawniła, jakie to są koszty. – Operacja plastyki brzucha kosztuje niestety niemało, bo około 30 tys. zł, i tak samo plastyka piersi – powiedziała w Plejadzie. I dodała: Uważam, że my po ciążach powinnyśmy mieć na NFZ takie operacje, bo nam się to po prostu należy. Dałyśmy na świat dzieci, więc państwo powinno nam trochę zwrócić – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Witajcie w dżungli
Super Polsat, 21:00
Dwayne „The Rock" Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się początkowo wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać.

Kanał
TVP Kultura, 20:10
Koniec września 1944 r., powstanie warszawskie dogasa. Walczący na Mokotowie oddział porucznika „Zadry" schodzi do kanałów, by tą drogą przedrzeć się do Śródmieścia.

Bez Litości
FX, 22:00
Robert McCall był agentem amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia jego przyjaciółka zostaje pobita przez rosyjskich gangsterów. McCall postanawia wymierzyć sprawiedliwość i zabija członków gangu.

Barbie
TVN, 23:25
Amerykańska komedia w reżyserii Grety Gerwig. Akcja rozgrywa się w bajkowym, różowym Barbielandzie, gdzie czas upływa na dobrej zabawie. Kiedy jednak Barbie będzie musiała zmierzyć się z kryzysem egzystencjalnym, jej idealne, beztroskie życie już nigdy nie będzie takie samo. W roli Barbie wystąpiła Margot Robbie, natomiast w Kena wcielił się Ryan Gosling.

KRZYŻÓWKA NR 54

Poziomo:
1) „kocie łby" na drodze,
6) smaczny kawałek jedzenia,
11) konny pasterz na stepach Kolumbii i Wenezueli,
12) stan w USA z Górami Skalistymi,
13) weneckie lub wystawowe,
14) brat Bolka z polskiej kreskówki,
15) najtwardsza tkanka organizmu człowieka,
17) broń Wilhelma Tella,
18) czepliwy koszyczek ostu,
19) szczeżuja lub perłopław,
20) kosmetyk do włosów nadający im połysk,
23) obrazkowe lub klinowe,
25) uczeń katolickiego seminarium,
26) aktualny mistrz Polski w piłce nożnej,
27) lasy blisko wierchów i hal,
28) ciepłe nakrycie głowy,
31) pojazd szynowy połączony z parowozem,
34) część ekwipunku rycerza,
36) dawne małżeństwo, ożenek,
37) szata starożytnych Rzymian,
38) część pieczonego kurczaka,
39) grecki heros i bohater wojny trojańskiej,
40) „A wszystko te czarne …", pieśń biesiadna.

Pionowo:
2) żołnierze przed złożeniem przysięgi,
3) rodzaj kroju sukni,
4) ludowy zwyczaj witania wiosny,
5) miejsce wiejskich zabaw,
6) stan w USA z Denver,
7) wyrób gastronomiczny z głowizny,
8) nieudane zagranie piłkarza,
9) miasto w Bośni i Hercegowinie nad rzeką Vrbas,
10) jeszcze nie przyjaciółka,
16) część stodoły, sąsiek,
21) mierzona w watach,
22) Władysław, aktor z filmu „Sami swoi",
23) pływał pod czarną banderą,
24) duży, żelazny garnek,
29) rodzaj blankietu pocztowego,
30) wydeptana ścieżka polna,
32) duża antylopa afrykańska, kanna,
33) rzecz niezwykła, osobliwość,
34) … Wojnowicz, polski muzyk-oboista,
35) szeroki brzeg sombrera.

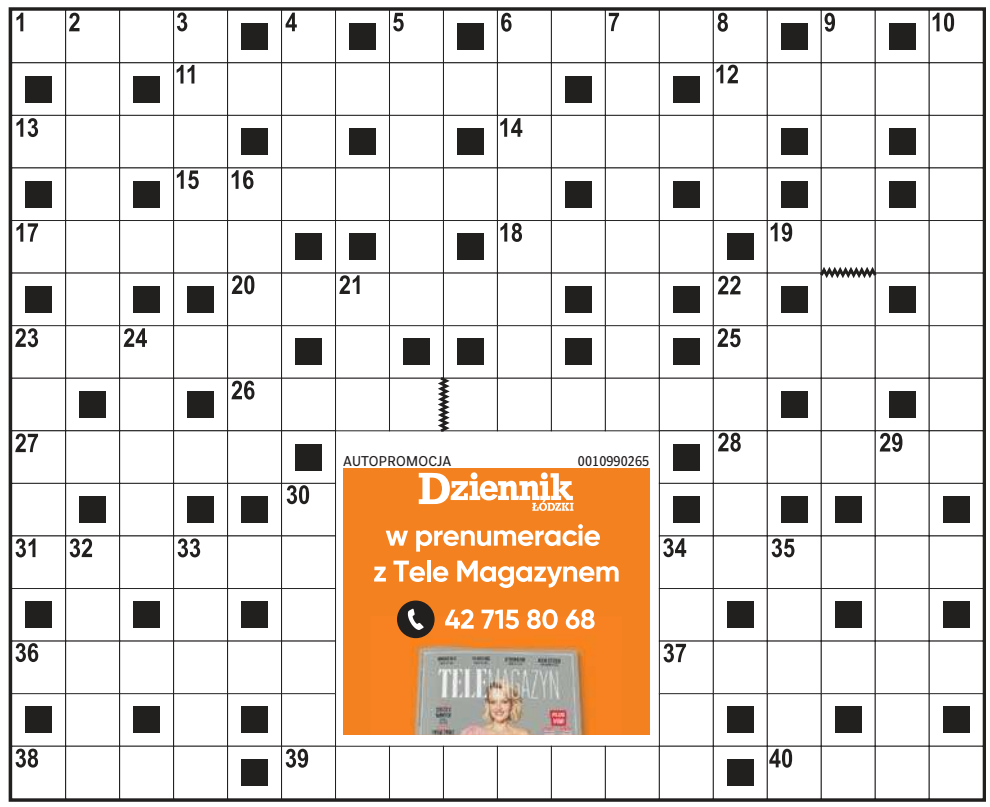

AUTOPROMOCJA 0010990265
Dziennik ŁÓDZKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 53

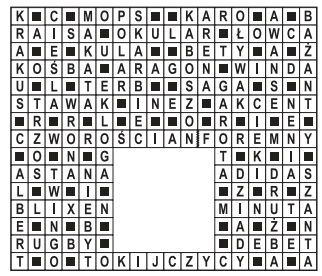

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś działaj śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie szansę, której się nie spodziewasz.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw na później.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawy zwrot akcji. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by uważnie słuchaj, bo ktoś może przekazać ważną wiadomość.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą znacznie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę na oddech – decyzja sama się wyklaruje.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na inicjatywę, flirt i odważne nowe plany.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny chaos szybko zamienisz w porządek. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dziś opłacą się precyzja i chłodna ocena sytuacji.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże naprawić to, co było napięte.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować znaków, bo właśnie one mogą wskazać najlepszą drogę.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi i zmianom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótki impuls może otworzyć przed Tobą nowy kierunek.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja da efekty szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny zapowiada, że w pracy lub planach pojawi się dobra wiadomość.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł, który nosisz od dawna, zasługuje na start. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, że warto zaufać swojej oryginalności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś doceni Twoje wsparcie, a wieczór przyniesie ukojenie.

Dziennik ŁÓDZKI
www.dzienniklodzki.pl

Redaktor naczelny **Marek Krzciuk**
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**
Dyrektor sprzedaży makroregionu **Anna Gałuszka** tel. 502 49 92 57
Marketing **Paweł Biernacki**
Patronaty: **patronaty.lodzkie@polskapress.pl**

Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 66 59 300,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 0670d440b0

KP Pajęczno gospodarzem półfinału o awans do I ligi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **KP Pajęczno będzie gospodarzem półfinałowego turnieju o awans do I ligi. WKS Wieluń będzie rywalizował w**

Polski Związek Piłki Siatkowej zdecydował, że gospodarzem półfinałowego turnieju o awans do I ligi siatkówki kobiet będzie KP Pajęczno. Turniej zaplanowano od 1 do 3 maja. Ponadto do rywalizacji staną Marba Sędziszów Małopolski, Energetyk Poznań oraz TPS Bielsk Podlaski. W grupie drugiej (gospodarz KSZO Ostrowiec Świętokrzyski) wystąpia ponadto Volley Kobyłka, Gedania Gdańsk oraz Sari Żory. Zaowdy od 24 do 26 kwietnia). Do finału awansują dwie najlepsze ekip. Siatkarze WKS Wieluń prowadzeni przez trenera Bartłomieja Matejczyka czeka ponad 350-kilometrowa wyprawa do Sędziszowa Małopolskiego. Gospodarzem turnieju (grupa druga), który zaplanowano w dniach 24-26 kwietnia będzie miejscowa Avia Solar. Ponadto grać będą Camper Wyszków oraz Enea Energetyk Poznań. Grupa pierwsza rywalizować będzie w Laskowicach, a gospodarzem jest Volley-Jelcz. Ponadto grać będą Energa Trefl Gdańsk oraz Karpaty Krosno.

FOT. MARTYNA PRES/WKS WIELUŃ/FB

Siatkarze WKS Wieluń będą rywalizować w Sędziszowie Małopolskim w półfinałowym turnieju o awans do I ligi

ŁKS w ekstraklasie? To realne! Rafał Smalec na drodze Unii

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Przed ŁKS Łódź siedem finałów, czyli meczów o pierwszoligowe punkty, Najbliższy 18 kwietnia w Tychach, z prawie już drugoligowym GKS.**

Łodzianie mieli zaplanowany na poniedziałek, na swoim obiekcie, mecz z dołującą ostatnio Pogonią Grodzisk Mazowiecki, ale ze względu na wymianę murawy pojedynek odwołano. Na razie nie znamy nowego terminu spotkania. Dodajmy, że do miejsca drugiego, które zajmuje Śląsk Wrocław, a które jest premiowane bezpośrednim awansem do elity, ŁKS traci sześć punktów.

W meczu kończącym 27. kolejkę I ligi Miedź Legnica zremisowała na swoim stadionie z Polonią Bytom 1:1 (1:0). Miejscowi wyszli na prowadzenie w 40 minucie po golu Cezarego Polaka, a tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego wyrównał Krzysztof Wołkowicz. Tymczasem dorobku bramkowego nie poprawi lider klasyfikacji skutecznych Angel Rodado z Wisły Kraków. Hiszpana czeka operacja barku i w tym sezonie nie wyjdzie już na boisku, a ma na koncie 21 bramek.

FOT. ARTUR BOGACKI/GAZETA KRAKOWSKA

ŁKS (jasne stroje) pokonał ostatnio Wieczystą Kraków

II LIGA

Do końca drugoligowego sezonu pozostało jeszcze osiem kolejek. Prowadząca w tabeli Unia Skierniewice rozegra jednak siedem spotkań, bo trzy punkty może sobie dopisać bez wychodzenia na boisko. 3 maja drużyna trenera Kamila Sochy miała grać na wyjeździe z GKS Jastrzębie, ale ten klub wycofał się z rozgrywek i rywale inkasują punkty walkowerem. W niedzielę (12 kwietnia) Unia zmierzy się na swoim obiekcie z Sandecją Nowy Sącz (godzina 19.30). W pierwszej rundzie „Górale" przegrali na swoim obiekcie 1:3 (1:1). W tabeli zajmują czwarte miejsce, tracąc do Unii 12 punktów, a do drugiej w rankingu Olimpii Grudziądz osiem. Drużyna gości prowadzona przez byłego szkoleniowca Unii (2018-2021) Rafała Smalca ma za sobą efektowną serię siedmiu meczów ligowych bez porażki (cztery zwycięstwa, trzy remisy). Gospodarze są natomiast w dołku - w trzech ostatnio rozegranych pojedynkach zdobyli zaledwie dwa punkty, a w Wielką Sobotę ulegli na swoim stadionie przy Pomologicznej Podbeskidziu Bielsko-Biała aż 1:4 (1:3).

Praktycznie już trzecioligowy ŁKS II Łódź zaprezentuje się kibicom w Sosnowcu, gdzie w piątek (godzina 18) zmierzy się z Zagłębiem. Gospodarze pojedynku zajmują w tabeli 15, czyli spadkowe miejsce. Mają siedem punktów więcej od zespołu trenera Konrada Geregi.

©℗

Klasa A. Andrespolia strzeliła 116 goli, rezerwy Boruty Zgierz 112. Korona Stary Dwór straciła natomiast 100 bramek, a PTC cztery

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wiosna w Klasie A rozkręca się na dobre. Przypominamy, że drużyny, które zakończą sezon na pierwszym miejscu uzyskają bezpośredni awans do Klasy Okręgowej. Po dwie najsłabsze spadają do Klasy B.**

Niżej w hierarchii jest Klasa B. rekord zwycięstw śrubuje PTC Pabianice. Podopieczni tenera Jarosława Maćczaka rozbili Pogoń II Zduńska Wola 6:0 i było to już 16 zwycięstwo tej ekipy w Klasie A.

Ustków prowadzony przez trenera Dominika Jankowskiego pokonał na wyjeździe Jagę Lututów i zajmuje w tabeli grupy piątek trzecie miejsce ustępując Piastowi Błaszki i Zapolu

KLASA A

Grupa I. Wyniki 16. kolejki: MKP-Boruta II Zgierz - Rosa Rosanów 2:1, Sazan Pęczniew - SAP Parzęczew 0:0, Termy Uniejów - Ostrovia Ostrowy 3:0, MKS Mianów - Sarnów 2:0, Kotan Ozorków - Termy II Poddębice 2:0, Kobra Leźnica Wielka - Magnat Sierpów 1:2, Górnik Łęczyca - Kolejarz Łódź 0:1.

1. MKP-Boruta II Zgierz	16	46	112-13
2. Sazan Pęczniew	16	33	50-24
3. Termy Uniejów	16	31	46-43
4. Rosa Rosanów	16	29	47-27
5. Termy II Poddębice	16	29	40-22
6. MKS Mianów	16	28	34-30
7. Kolejarz Łódź	16	27	49-44
8. SAP Parzęczew	16	26	43-26
9. Kobra Leźnica Wielka	16	25	33-28
10. Magnat Sierpów	16	21	27-49
11. Sarnów	16	11	19-45
12. Kotan Ozorków	16	7	16-67
13. Ostrovia Ostrowy	16	7	15-78
14. Górnik Łęczyca	16	5	11-46

Grupa II. Wyniki 16. kolejki: Victoria Rąbień - Orzeł Kazimierz 0:1, Korab II Łask - Victoria Szadek 6:1, Dłutów - Ner Łódzki 3:1, Włókniarz Konstantynów - Kwiatkowice 1:2, Victoria Łódź - Teofilek Łódź 1:2, PTC Pabianice - Pogoń II Zduńska Wola 6:0, Włókniarz II Pabianice - AKS SMS III Łódź - mecz przełożony na 30 kwietnia.

1. PTC Pabianice	16	48	67-4
2. Teofilek Łódź	16	40	57-27
3. LKS Kwiatkowice	16	37	37-25
4. AKS SMS III Łódź	15	30	55-36
5. GLKS Dłutów	16	30	37-36
6. Victoria Rąbień	16	23	35-31
7. Włókniarz Konstantynów	16	21	35-37
8. Włókniarz II Pabianice	15	19	42-42
9. Pogoń II Zduńska Wola	16	17	22-44
10. Orzeł Kazimierz	16	14	20-33
11. Victoria Szadek	16	14	22-44
12. Korab II Łask	16	13	25-41
13. Victoria Łódź	16	12	14-38
14. KS Ner Łódzki	16	8	19-49

Grupa III. Wyniki 16. kolejki: Radzice - Rzeczyca 3:0, Zawisza II Rzgów - Inter Sławno 0:1, Inowłódz - Szczerbiec Wolbórz 2:4, Lubochnia - Jagiellonia Tuszyn 0:4, Białaczów - Paradyż 2:1, Pionier Baby - Olimpia Wola Załężna 0:2. Pauza: LKS Czarnocin.

1. Szczerbiec Wolbórz	15	40	58-18
2. Olimpia Wola Załężna	15	34	49-12
3. Inter Sławno	15	32	36-19
4. Jagiellonia Tuszyn	15	30	32-18
5. KS Paradyż	15	27	33-24
6. LKS Lubochnia	14	25	32-20
7. LKS Białaczów	14	18	27-36
8. LKS Radzice	15	17	27-37
9. RKS Rzeczyca	15	17	34-40
10. IKS Inowłódz	15	15	25-45
11. Zawisza II Rzgów	15	11	19-41
12. Pionier Baby	15	7	24-56
13,. LKS Czarnocin	14	4	18-48

Grupa IV. Wyniki 16. kolejki: RKS II Radomsko - Zapał Krzętów 1:3, Pilica Przedbórz - Dobryszyce 1:1, Mierzyn - GKS III Bełchatów 0:1, Grabka Grabica - Czarni Rozprza 1:2, Piast Gmina Lgota Wielka - Start Niechcice 1:1, Świt Kamieńsk - Skalnik II Sulejów 3:0.

1. Piast Lgota Wielka	15	37	47-24
2. Czarni Rozprza	15	31	36-27
3. Świt Kamieńsk	15	29	40-18
4. PGE GKS III Bełchatów	15	28	42-27
5. LUKS Gomunice	14	25	27-23
6. Skalnik II Sulejów	15	22	34-25
7. RKS II Radomsko	15	18	29-34
8. Pilica Przedbórz	15	18	33-41
9. Grabka Grabica	15	18	37-50
10. Start Niechcice	14	17	29-35
11. Zapał Krzętów	14	16	25-31
12. LKS Mierzyn	15	13	10-26
13. LKS Dobryszyce	15	6	20-47

Grupa V. Wyniki 19. kolejki: Charłupia Mała - LKS Zapole 2:3, Jaga Lututów - Ustków 1:4, Sędziejowice - Kalinowa 2:0, Iskra Stolec - Prosna Wyszanów 0:1, Osiek - Widawa 1:0, Piast Błaszki - Sokół Goszczanów 3:0, Gruszczyce - Orzeł Wiązowa 2:1. Pauza: LKS Kalinowa. Pauza: Centra Walichnowy.

1. Piast Błaszki	18	40	55-22
2. LKS Zapole	18	38	48-29
3. UKS Ustków	18	34	41-27
4. Prosna Wyszanów	17	31	41-25
5. Sokół Goszczanów	18	28	43-31
6. LGKS Charłupia Mała	18	27	46-39
7. GKS Sędziejowice	18	27	39-41
8. Iskra Stolec	18	24	34-38
9. Widawia Widawa	18	23	32-35
10. GKS Gruszczyce	17	22	29-29
11. KS Osiek	18	21	30-34
12. Centra Walichnowt	17	20	28-41
13. Orzeł Wola Wiązowa	18	16	31-32
14. LKS Kalinowa	17	13	26-52
15. Jaga Lututów	18	9	16-64

Grupa VI. Wyniki 16. kolejki: Biała - Start Łubnice 0:0, Warta Osjaków - Słowian Dworszowice 0:2, Kurów - Łaszew 0:0, Czastary - Orion Olewin 3:1, Victoria Skomlin - Staw 2:1, Siemkowice - Wierzchlas 1:0, Kiełczygłów - Radoszewice 2:6.

1. LZS Staw	16	38	48-16
2. LKS Wierzchlas	16	32	47-27
3. Warta Osjaków	16	32	32-13
4. Victoria Skomlin	16	29	28-23
5. KS Radoszewice	16	26	37-27
6. GKS Czastary	16	25	40-30
7. Start Łubnice	16	24	23-26
8. LZS Łaszew	16	22	30-37
9. GKS Siemkowice	16	20	25-40
10. Słowian Dworszowice	16	18	27-36
11. GLKS Biała	16	16	20-32
12. LKS Kiełczygłów	16	14	33-44
13. Orion Olewin	16	13	22-34
14. KKS Kurów	16	8	23-50

Grupa VII. Wyniki 16. kolejki: Pelikan II Łowicz - Zjednoczeni II Stryków 3:0, Naprzód Jamno - KP Byszewy 5:1, KS II Kutno - Zryw II Wygoda 0:0, Dar Placencja - Błękitni Dmosin 5:2, Korona Łaguszew - Czarni Bednary 6:3, Czarni Smardzew - Kalina Domaniewice 2:0. Pauzowali tym razem piłkarze KS Fair Play Kutno.

1. Korona Łaguszew	15	40	81-21
2. Dar Placencja	15	33	68-28
3. Pelikan II Łowicz	15	33	54-23
4. Zryw II Wygoda	14	32	53-16
5. KS II Kutno	15	32	48-21
6. Zjednoczeni II Stryków	14	24	47-32
7. Naprzód Jamno	15	24	39-35
8. Czarni Bednary	15	18	36-48
9. KS Fair Play Kutno	14	16	28-54
10. Czarni Smardzew	14	13	22-39
11. Błękitni Dmosin	15	7	29-54
12. Kalina Domaniewice	14	4	13-75
13. KP Byszewy	15	3	18-90

Grupa VIII. Wyniki 16. kolejki: Start Pukinin - Nieborów 6:1, Maków - SAP Andrespolia 0:6, Pogoń Bełchów - Mazovia II Rawa Mazowiecka 1:0, Głuchów - Olimpia Jeżów 1:1, Olympic Słupia - Sokół Regnów 4:2, Sierakowice - Pogoń Godzianów 1:0, Nowy Kawęczyn - Korona Stary Dwór 9:0.

1. SAP Andrespolia	16	45	116-18
2. Pogoń Bełchów	16	41	69-24
3. Olympic Słupia	16	33	59-44
4. Manchatan Nowy Kaw.	16	29	67-35
5. Olimpia Jeżów	16	25	43-43
6. Mazovia II Rawa Maz.	16	24	41-36
7. Macovia Maków	16	23	39-36
8. Start Pukinin	16	23	30-35
9. GKS Głuchów	16	18	35-44
10. Pogoń Godzianów	16	17	21-48
11. Sierakowianka	16	16	28-54
12. Orzel Nieborów	16	13	26-43
13. Sokół Regnów	16	12	24-45
14. Korona Stary Dwór	16	1	7-100

eprasa.pl 0670d440b0

Łodzianki nominowane do ME w tańcu nowoczesnym

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Uczniowie Atelier Sztuk Taneczno-Teatralnych Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" w Łodzi osiągnęli wielki sukces.

FOT. MSMS EDUKACJA I SPORT

Łodzianki odniosły duże sukcesy w Mistrzostwach Polski w tańcu nowoczesnym

Zpowodzeniem zaprezentowali się podczas Mistrzostw Polski w Tańcu Nowoczesnym, które odbyły się w Elblągu. Dla wielu zawodników przyszkolnego UKS Victoria Maestria był to pierwszy start na tak prestiżowej imprezie rangi krajowej, a dodatkowym wyzwaniem był debiut w stylu show dance - informuje Izabella Rześniowiecka-Walter, dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" w Łodzi i prezes Międzynarodowej Fundacji „Edukacja i Sport" w Łodzi.

Największe emocje przyniósł występ Zosi Gumulec i Nikoli Kłosowskiej, które wytańczyły: pierwsze miejsce - duet młodzież jazz, także pierwsze miejsce - duet młodzież show dance

Te znakomite wyniki przełożyły się na nominację do Mistrzostw Europy w Tańcu Nowoczesnym, co jest kolejnym ogromnym wyróżnieniem dla łódzkiej szkoły.

Wysokie lokaty zdobyły również pozostałe reprezentacje szkoły i klubu: czwarte miejsce - miniformacja dorośli „Cinema Italiano", czwarte miejsce - formacja show dance „Mesa", szóste miejsce - duet młodzież modern - Kacper Dłużniewski i Gabrysia Rosiak, siódme miejsce - solo dorośli jazz - Wiktoria Nawrocka

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" Izabella Rześniowiecka-Walter: - Z dumą patrzymy na naszych tancerzy, którzy z odwagą prezentowali się na parkiecie Mistrzostw Polski. Dla wielu były to pierwsze turniejowe kroki. Dodatkowo zmierzyliśmy się także z nowym dla nas stylem - show dance. To był czas nauki, przełamywania barier i zbierania bezcennych doświadczeń.

Za sukcesem zawodników stoją także trenerzy: Natalia „Sarna" Kladziwa, Natalia Feret oraz Mariola Dubiel, którym szkoła składa szczególne podziękowania za profesjonalne przygotowanie młodzieży do startu w mistrzostwach.

Trwa nabór do klas artystycznych. Szkoła Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" podkreśla, że sukcesy na Mistrzostwach Polski są najlepszym potwierdzeniem jakości kształcenia artystycznego i sportowego, które od lat rozwija młodzieżowe talenty w Łodzi.

Aktualnie trwa nabór do klas artystycznych w liceum, w tym do: klasy taneczno-teatralnej, klasy street dance, klasy aktorskiej

Placówka zaprasza kandydatów i ich rodziców na Drzwi Otwarte - 15 kwietnia, podczas których będzie można poznać ofertę edukacyjną, spotkać kadrę oraz zobaczyć, jak wygląda codzienna praca uczniów rozwijających się w obszarze tańca, teatru i aktorstwa.

Sukces w Elblągu i europejska nominacja dla łódzkiego duetu pokazują, że młodzi artyści z miasta Łodzi mają realną szansę na międzynarodową karierę, a lokalna szkoła skutecznie otwiera im drogę na największe sceny w Polsce i Europie. Trzymamy kciuki i czekamy na kolejne radosne informacje.

©℗

Zmarł piłkarz i trener Startu, Widzewa. Wspominają Go m.in. Grajewski oraz Zieliński

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Smutną informację przekazał nam dyrektor Startu Łódź Wojciech Zieliński. Zmarł Józef Żurawski, były piłkarz i trener m.in. Startu Łódź oraz Widzewa.

31 marca odszedł od nas Józef Żurawski. Miał 89 lat. Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 kwietnia, godz. 10:30 na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Rocha, przy ul. Zgierskiej na Radogoszczu.

- Józef Żurawski pochodził z regionu zachodniopomorskiego, dokładnie z miejscowości Łobez - wspomina Wojciech Zieliński. - Grał w Pogoni Szczecin, później w Górniku Wałbrzych. Stamtąd przyszedł do Startu Łódź. Grał w bałuckim klubie na pozycji stopera. Wyróżniał się doskonałymi warunkami fizycznymi. Był skuteczny na tamte czasy. Mile Go wspominam. To był facet z klasą.

Po skończeniu kariery piłkarskiej był trenerem juniorów, trenował m.in. właśnie Wojciecha Zielińskiego. Jego syn grał w siatkówkę we Francji.

Józef Żurawski był swego czasu w Widzewie także trenerem drugiej drużyny.

- Ten człowiek wyprzedził swoją epokę - mówi Andrzej Grajewski, były właściciel Widzewa. - Był moim trenerem w Górniku Łęczyca. Zawsze profesjonalnie przygotowany do treningów, miał wiele pomysłów dotyczących futbolu. Na każde zajęcia przychodził nienagannie przygotowany. Fachowiec w każdym calu. Będzie mi Go bardzo brakowało.

W Łódzkim Związku Piłki Nożnej Józef Żurawski był koordynatorem.

Cześć Jego Pamięci! ©℗

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Józef Żurawski pracował w wielu klubach naszego regionu. Wszędzie zbierał bardzo pozytywne opinie

Piotr Grela z LKS Łódzka Akademia Zapasów z piątym tytułem mistrza Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

We Włodawie odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów do lat 20 w stylu wolnym.

To był dzień wielkich emocji i medalowych rozstrzygnięć - informuje trener Ryszard Leśniewski z LKS Łódzka Akademia Zapasów.

Największy sukces przypadł zawodnikom LKS Łódzka Akademia Zapasów, którzy pod wodzą trenera Ryszarda Leśniewskiego pokazali świetne przygotowanie i ogromny charakter. W kategorii 125 kg Piotr Grela sięgnął po złoty medal mistrzostw Polski juniorów, prezentując kontrolę nad rywalami od pierwszej do ostatniej walki. Jego występ był popisem siły, konsekwencji i sportowej dojrzałości - złoto było zwieńczeniem znakomitego dnia w wykonaniu zawodnika i całego sztabu szkoleniowego.

W kategorii 92 kg bardzo dobrze spisał się Ksawier Berendyuha, zdobywając brązowy medal. Jego droga na podium była wymagająca, ale pokazał ogromną determinację i charakter w kluczowych momentach.

Tuż obok podium znalazł się Eryk Kaszuba, który po zaciętej walce o brąz ostatecznie zajął 5 miejsce. Choć zabrakło medalu, jego występ pokazał duży potencjał i waleczność.

Na dalszych pozycjach uplasowali się Jakub Wasiak, Jan Zalewski oraz Kacper Urbaniak, którzy mimo braku miejsc medalowych zdobyli bezcenne doświadczenie na przyszłość.

FOT. ŁÓDZKA AKADEMIA ZAPASÓW

Piotr Grela i Ryszard Leśniewski na najwyższym stopniu podium. Brawo bił sam Andrzej Supron

UKS Suples – mocny występ i emocje

Bardzo dobry występ zanotował UKS Suples, prowadzony przez trenera Łukasza Górala.

W kategorii 86 kg błysnął Olaf Gdakowicz, zdobywając brązowy medal po bardzo solidnych i konsekwentnych walkach.

Ogromnych emocji dostarczyła także sytuacja w tej samej kategorii, gdzie Przemysław Fila zakończył zawody na 5 miejscu, przegrywając walkę o medal właśnie z klubowym kolegą Olafem Gdakowiczem. To starcie było wyjątkowo emocjonalne - pełne sportowej rywalizacji, ale i wzajemnego szacunku.

Dalsze miejsca zajęli Bartosz Strupczewski oraz Adam Kubiak, którzy również pokazali ambicję i wolę walki.

KS Budowlani – kolejny medal dla Łodzi

Na podium stanął także zawodnik KS Budowlani prowadzony przez trenera Ryszarda Ścigalskiego - Dominik Borowiński, który w kategorii 92 kg zdobył brązowy medal.

Jego walka o trzecie miejsce była pełna napięcia i sportowej walki do samego końca.

Jakub Gromek zajął 5 miejsce w kategorii 74 kg. Mimo ambitnej postawy w decydującym pojedynku o podium musiał uznać wyższość przeciwnika.

UKS Master – udział i cenne doświadczenie

W zawodach udział wziął również Klub UKS Master, prowadzony przez trenera Piotra Górskiego oraz Andrzeja Wołowskiego. Miłosz Kaźmierczak mimo swojego pierwszego udziału zostawił serce we Włodawie, Szymon Pietrzak oraz Oskar Hazelmajer - zaprezentowali ambitną postawę na macie, mierząc się z wymagającą stawką mistrzostw Polski juniorów.

Turniej pełen emocji i sportowej walki

Mistrzostwa we Włodawie pokazały, jak wysoki poziom prezentują obecnie juniorzy w stylu wolnym w Polsce. Każda kategoria była niezwykle wymagająca, a różnice punktowe w wielu walkach minimalne.

Zawodnicy wracają do Łodzi z medalami, doświadczeniem i motywacją do dalszej pracy. Trenerzy natomiast mogą być dumni - ich podopieczni pokazali nie tylko umiejętności, ale przede wszystkim serce do walki - ocenia Ryszard Leśniewski.

Mamy w Łodzi zdolną młodzież trenującą w profesjonalnie prowadzonych klubach!

©℗

eprasa.pl 0670d440b0

SPORT

www.sportowy24.pl

KTO BĘDZIE RYWALEM PGE BUDOWLANYCH ŁÓDŹ?

Ekstraklasowe siatkarki BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała pokonały we własnej hali DevelopRes Rzeszów 3:2 i wyrównały stan rywalizacji w półfinale play of (1-1). Trenerka zespołu z Rzeszowa Jelena Blagojević nie uważa, że porażka jej podopiecznych to niespodzianka.Z Developresem lub BKS będą na pewno grały siatkarki PGE Budowlanych Łódź, które wczoraj rozegrały drugi mecz półfinałowy z UNI Opole. **DK**

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

GKS TYCHY MISTRZEM

Cieszą się też kibice zaprzyjaźnionego ŁKS

Hokeiści GKS Tychy obronili tytuł mistrza Polski po wygranej u siebie z GKS Katowice 7:2 (3:0, 1:1, 3:1) i zwycięstwie w serii finałowej play off 4-0.**DK**

Wielki Mecz Gortat Team vs NATO Team Air Force 13 czerwca w Atlas Arenie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

13 czerwca 2026 roku w Atlas Arenie odbędzie się kolejna edycja Wielkiego Meczu Gortat Team, w której drużyna gwiazd Marcina Gortata zmierzy się z NATO Team Air Force.

Historia tego wydarzenia sięga 2012 roku, kiedy to na warszawskim Torwarze Marcin Gortat - wówczas aktywny zawodnik NBA - zainicjował charytatywny mecz pomiędzy zaproszonymi przez siebie osobistościami a reprezentacją Wojska Polskiego - informuje Biuro Prasowe UMŁ. Celem od początku było nie tylko wsparcie potrzebujących poprzez działalność Fundacji MG13, ale także promocja koszykówki w Polsce oraz budowanie pozytywnego wizerunku służb mundurowych.

Po dziesięciu edycjach i wyrównanym bilansie spotkań (5:5), tegoroczna odsłona zapowiada się szczególnie emocjonująco. Po raz pierwszy drużyna Wojska Polskiego zostanie zastąpiona przez NATO Team Air Force. Zmiana ta związana jest z obchodami 25-lecia wstąpienia Polski do NATO. Na parkiecie zobaczymy żołnierzy z różnych krajów, na co dzień stacjonujących w Polsce.

Wydarzenie tradycyjnie przyciąga szerokie grono znanych postaci ze świata sportu, kultury i mediów. W poprzednich edycjach w barwach Gortat Team występowali m.in. Kuba Błaszczykowski, Łukasz Fabiański, Piotr Adamczyk, Mamed Khalidov czy Adam Waczyński. Za każdym razem skład uzupełniały gwiazdy sceny muzycznej i znani influencerzy. Organizatorzy zapowiadają, że także w tym roku skład drużyny będzie pełen znanych nazwisk!

Wielki Mecz to nie tylko sportowa rywalizacja, ale również wydarzenie rodzinne i społeczne. Kibice mogą liczyć na widowisko pełne emocji, integrujące różne środowiska oraz wspierające cele charytatywne Fundacji MG13.

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja MG13 Marcina Gortata.

W koszykarskiej lidze NBA Nuggets, prowadzeni przez zdobywcę 40 pkt Nikolę Jokicia, przerwali w sobotę serię 11 wygranych San Antonio Spurs. Wygrali w Denver po dogrywce 136:134. Detroit Pistons po zwycięstwie w Filadelfii 116:93 nad 76ers zapewnili sobie pierwsze miejsce w Konferencji Wschodniej. Starcie środkowych, Jokicia i Victora Wembanyamy (34 pkt), spełniło wszelkie oczekiwania. Zwyciężył ten bardziej doświadczony, który w dorobku ma trzy tytuły MVP. Serb dodał osiem zbiórek, 13 asyst i trzy bloki. ©℗

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Przed meczem w poprzednich latach organizowana była parad sprzętu wojskowego na ulicy Piotrkowskiej

Puchar Polski z Widzewem zdobył tata, syn zagra w Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Futbol łączy rodziny. Grają ojcowie i ich potomkowie. Znacie nazwisko Kasperkiewicz?

W 1985 roku Mieczysław Kasperkiewicz razem z Włodzimierzem Smolarkiem, Krzysztofem Kamińskim, Romanem Wójcickim, Dariuszem Dziekanowski, Markiem Dziubą i Mirosławem Myślińskim wywalczył na stadionie w Warszawie Puchar Polski dla Widzewa.

Syn bohatera tamtych wydarzeń Arkadiusz Kasperkiewicz jest dziś piłkarzem Termaliki Nieciecza, z którą Widzew grać będzie o ligowe punkty w sobotę o 14.45 w Łodzi.

- Arkadiusz Kasperkiewicz spotkał się z nami po meczu Termaliki z Piastem - mówił dyrektor Startu Wojciech Zieliński. - Nie zapomina swoich korzeni, pamięta, że pierwsze futbolowe kroki stawiał właśnie na Starcie. Miałem przyjemność przez jakiś czas go trenować. Miał też półtoraroczną przygodę z Widzewem. Arek pochodzi ze sportowej rodziny, jego mama Marzena Wojdecka biegała w reprezentacji Polski.

Arkadiusz Kasperkiewicz przed kilkoma laty miał propozycję powrotu do Łodzi, do Widzewa. Nigdy jednak ten pomysł nie został zrealizowany. W sobotę przyjedzie do Łodzi w barwach klubu z Niecieczy.

FOT. ARCHIWUM

Arkadiusz Kasperkiewicz, wychowanek Startu Łódź, trenowany w klubie przy ul. św. Teresy m.in. przez obecnego dyrektora Wojciecha Zielińskiego (od prawej)

A co słychać w Widzewie? Wrócił Steve Kapuadi, który opuścił ligowy mecz Widzewa z Rakowem. Reprezentacja DRK awansowała na mundial i z tego powodu wszyscy jej piłkarze musieli zostać w kraju. W niedzielę cała kadra spotkała się z prezydentem Félixem Tshisekedim. Nikt nie mógł wcześniej wyjechać. We wtorek obrońca pojawił się w końcu na treningu Widzewa. Łódzki klub może więc znów korzystać ze swojego podstawowego zawodnika.

Debiutujący w roli trenera piłkarzy Arki Dariusz Banasik nie ukrywa, że w meczu z Zagłębiem ważniejsze od stylu było zwycięstwo. - Trzy punkty z Lubinianami dały nam oddech. Tej drużynie nie jest tak łatwo strzelić trzy gole - powiedział po wygranej w Gdyni 3:1.

To fatalny wynik dla Widzewa. Piękne gole dla gospodarzy strzelili Oskar Kubiak i Sebastian Kerk. Niemiecki pomocnik na pewno pała żądzą rewanżu na Widzewie, który nie chciał tego zawodnika w swoim składzie. Sebastian Kerk - w swoim stylu - pięknym strzałem z rzutu wolnego posłał futbolówkę do siatki. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Arka Gdynia - Zagłębie Lubin 3:1 (2:0).
Bramki: 1:0 Oskar Kubiak (15), 2:0 Sebastian Kerk (45-wolny), 2:1 Levente Szabo (52-głową), 3:1 Vladislavs Gutkovskis (78).

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. Zagłębie Lubin	27	41	41-33
5. Raków Częstochowa	27	39	36-34
6. Wisła Płock	27	39	28-26
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	27	38	36-39
9. Lechia Gdańsk	27	37	55-50
10. Korona Kielce	27	36	35-33
11. Cracovia	27	36	31-31
12. Piast Gliwice	27	35	34-36
13. Radomiak Radom	27	34	43-41
14. Pogoń Szczecin	27	34	36-42
15. Legia Warszawa	27	33	32-31
16. Arka Gdynia	27	33	28-45
17. Widzew Łódź	27	30	32-35
18. Termalica Nieciecza	27	25	33-50

28. kolejka:
11.04: Widzew - Termalica Nieciecza (14.45)
Spadają trzy ostatnie drużyny.

Robert Lewandowski najstarszym strzelcem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W ćwierćfinale Ligi Mistrzów Real Madryt - Bayern Monachium (1:2) swój dorobek strzelecki w tych rozgrywkach powiększyli Kylian Mbappe i Harry Kane.

Francuski piłkarz „Królewskich" zanotował 69. trafienie i w klasyfikacji wszech czasów zajmuje szóste miejsce. Natomiast angielski napastnik Bayernu zdobył swoją 51. bramkę i plasuje się na 10. pozycji.

Rekordzistą pozostaje Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 140 goli, a za nim sklasyfikowani są Argentyńczyk Lionel Messi - 129 oraz Robert Lewandowski - 109.

Robert Lewandowski już od poprzedniej rundy jest najstarszym strzelcem gola w fazie pucharowej piłkarskiej Ligi Mistrzów. 18 marca polski napastnik Barcelony dwukrotnie trafił do bramki Newcastle United (7:2), więc - według UEFA - został najstarszym strzelcem w fazie pucharowej Champions League w wieku 37 lat i 209 dni.

„Lewy" trzy tygodnie temu zdystansował Walijczyka Ryana Giggsa, który w barwach Manchesteru United uzyskał bramkę w półfinale przeciwko Schalke 04 Gelsenkirchen w kwietniu 2011 roku, gdy miał 37 lat i 148 dni.

Pierwszą piątkę tego zestawienia uzupełniają: Włoch Francesco Acerbi z Interu Mediolan, który w wieku 37 lat i 85 dni strzelił gola Barcelonie na wagę awansu do finału poprzedniej edycji, Bośniak Edin Dżeko - także jako zawodnik tej włoskiej drużyny - miał 37 lat i 54 dni posyłając piłkę do siatki AC Milan w półfinale 10 maja 2023 oraz Argentyńczyk Nicolas Otamendi z Benfiki Lizbona, który pokonał Wojciecha Szczęsnego w bramce Barcelony 11 marca 2025 w meczu 1/8 finału, mając 37 lat i 27 dni.

Najstarszym piłkarzem, który w ogóle wpisał się na listę strzelców w spotkaniu LM, jest Portugalczyk Pepe. Jako zawodnik Porto trafił do siatki Szachtara Donieck w meczu fazy grupowej 13 grudnia 2023 roku w wieku 40 lat i 290 dni. ©℗

eprasa.pl 0670d440b0